

MAGAZYN POMORSKI

MP

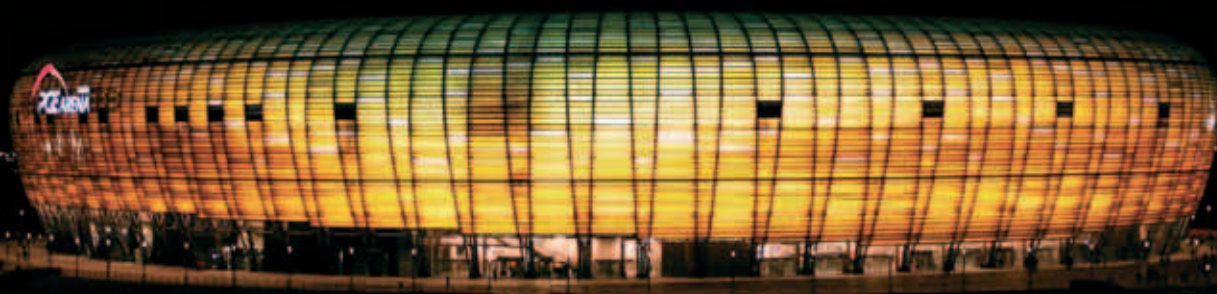
B. TYGODNIK WIECZÓR

NR 5 (352) ROK 2012 CENA 5 ZŁ

Andrzej Szarmach, patron wydania
ambasador turnieju UEFA EURO 2012, wspomina

Na EURO 2012 wszystko zagra
mówi prezydent Gdańska Paweł Adamowicz

Gniewino nr 1 dla Hiszpanów
- wójt gminy Zbigniew Walczak



Dwór Oliwski miłością niemieckiej ekipy

TOPtrendy - święto nie tylko muzyczne

Partnerzy Wydania: Gmina Gniewino, Dwór Oliwski, SAUR NEPTUN GDAŃSK





GDAŃSK
miasto wolności

www.facebook.com/MiastoGdansk

✓ Lubię Miasto Gdańsk!



Miasto Gdańsk

Przygotujmy się na powitanie kibiców i gości UEFA Euro 2012™. Bądźmy prawdziwymi gospodarzami i bawmy się razem świetnie!



Miasto Gdańsk

Tworzymy galerię zdjęć "Gdańsk nocą". Jeśli chcecie pokazać innym swoje zdjęcia, prześlijcie je na adres facebook.gdansk@gmail.com. Najlepsze udostępniemy i nagrodzimy.



Miasto Gdańsk

Wasze ulubione miejsca na spacer po Gdańsku to:

Jesteśmy na:



Spis treści

Magazyn Pomorski
nr 5 (352)
czerwiec 2012 r.



NASZE WYWIADY

- 4** TO BYŁY PIĘKNE DNI
rozmowa z Andrzejem Szarmachem,
ambasadorem turnieju UEFA EURO 2012
- 8** CZY WSZYSTKO ZAGRA?
rozmowa z Pawłem Adamowiczem, prezydentem Gdańska
- 10** GNIEWINO NR 1 DLA HISZPANÓW
rozmowa ze Zbigniewem Walczakiem, wójtem gminy Gniewino
- 14** RĘKA NA PULSIE
rozmowa z Jackiem Karnowskim, prezydentem Sopotu
- 16** MIŁOŚĆ OD PIERWSZEGO WEJRZENIA
rozmowa z Januszem Baranem, współwłaścicielem Dworu Oliwskiego
- 22** PRAWDZIWY FARCJARZ
rozmowa z Ryszardem Trykosko, prezesem Zarządu Spółki Gdańskie
Inwestycje Komunalne sp. z o.o.
- 24** WIERZĘ W KULTURALNEGO KIBICA
rozmowa z Wojciechem Szczurkiem, prezydentem Gdyni
- 29** „NIE TYLKO MÓWIĆ, ALE DZIAŁAĆ”
o gdańskiej wodzie i francuskich restauracjach opowiada Serge Bosca,
prezes Zarządu Saur Neptun Gdańsk
- 38** ZDAŹYĆ PRZED CYWILIZACJĄ
rozmowa z Elżbietą Dzikowską – podróżniczką, dziennikarką, pisarką,
współautorką kultowego telewizyjnego programu „Pieprz i Wania”

AKTUALNOŚCI

- 20** AMBASADORZY TURNIEJU UEFA EURO 2012
- 21** IRLANDCZYCY W SHERATONIE
- 28** PIJ WODĘ Z KRANU. OSZCZĘDZAJ PIENIĄDZE
I ŚRODOWISKO – ZACHĘCA SAUR NEPTUN
GDAŃSK
- 30** CHCEMY TU ZOSTAĆ, CZYLI KAMIL
BEDNAREK I JULA ZWYCIĘZCAMI Sopot
TOPTRENDY FESTIWAL 2012
- 34** KONCERNY CHCĄ NAD MORZE
- 35** 300 KILOMETRÓW PO ŻUŁAWACH
- 40** TO BYŁO DO PRZEWIDZENIA, CZYLI
37. FESTIWAL POLSKICH FILMÓW
FABULARNYCH W GDYNI
- 42** MEDALE ŚW. WOJCIECHA I KSIĘCIA
MŚCIWOJA II ROZDANE
- 44** GDAŃSZCZANIN ROKU 2011
- 45** POMOC DLA ANI
- 46** JEDNAKOWE SZANSE DLA DZIECI, CZYLI
GMINA PRUSZCZ GDAŃSKI STAWIA NA
OŚWIATĘ
- 48** GRYFY GOSPODARCZE DLA NAJLEPSZYCH
- 49** JUBILEUSZ PROF. EDMUNDA WITTBRODTA
- 50** POMORSKIE NAGRODY ARTYSTYCZNE

To były piękne dni

Z Andrzejem Szarmachem,
ambasadorem turnieju UEFA EURO 2012,
rozmawia Renata Mroczkowska-Jankowska

? Ciekawi nas, co Orzeł trenera Górskiego, olimpijski król strzelców z 1976 roku, napastnik, przed którym drżeli bramkarze, jeden z czterech ambasadorów EURO 2012, robi obecnie?

Pracuję. Tylko inaczej niż wtedy. Ale nadal związany jestem z piłką. Robię więc cały czas to, co lubię. Jestem licencjonowanym menadżerem.

? Nie może Pan jednak usiedzieć na miejscu, dużo Pan podróżuje...

To wynika nie tylko z tego, że świat obecnie stoi otworem, czy z tego, że mam ciekawską naturę. Po pierwsze moje zajęcia wymagają ode mnie bycia często w różnych miejscach, a po drugie moje dzieci mieszkają we Francji, więc jeżdżę tam, żeby je odwiedzać.

? Jaki moment w swojej karierze wspomina Pan najlepiej, a jaki najgorzej?

Nie chcę, żeby zabrzmiało to nieskromnie, ale chyba o tych najgorszych to chyba w moim przypadku trudno byłoby mówić. Byłem napastnikiem w reprezentacji Polski, która dwukrotnie zajęła trzecie miejsce w mistrzostwach świata – w 1974 i 1982 roku. Mam też w dorobku srebrny medal igrzysk 1976. W Montrealu byłem królem strzelców turnieju olimpijskiego (6 goli), a w finałach Mistrzostw Świata FIFA 1974 zdobyłem pięć bramek. Poza tym mam na koncie dwukrotne mistrzostwo kraju

w barwach Górnika Zabrze (1972, 1976). W sumie wystąpiłem w 61 meczach reprezentacji Polski, zdobywając w nich 32 bramki. Równie skuteczny byłem w meczach ligowych. W czasie występów we Francji strzeliłem 147 bramek w 244 meczach, w tym 94 w 148 spotkaniach w barwach AJ Auxerre.

? Jednym słowem: „Diabeł”, znaczy „Diabeł z piłkarskiego boiska” miał udane piłkarskie życie...

Nie mam powodów do narzekania. Nie zapominam jednak nigdy, że piłka nożna to jest sport zespołowy, w tej dyscyplinie samemu niewiele się wskóra. Zawsze podkreślałem, że trener Górski dobrał takich zawodników, stworzył taką drużynę, której celem było zwyciężanie. My wychodziliśmy na boisko, wiedząc, że nie możemy dać się pokonać, my zawsze chcieliśmy dać z siebie absolutnie wszystko. Zabrakło nam oczywiście dwa razy trochę szczęścia, niewiele przecież brakowało, a Puchar Mistrzów Świata byłby w naszych rękach.

? Trochę zadra pozostała?

Zawsze jest jakiś niedosyt, jak człowiek ma coś w zasięgu ręki, a jednak tego nie dostaje. Ale trzeba też umieć cieszyć się z tego, co się ma, co się osiągnęło. Przecież prawda jest taka, że w 1974 roku nikt albo mało kto wierzył, że tak daleko możemy zajść. To był prawie cud.

? Gdyby Pana kariera i sukcesy przypadły na obecne współczesne czasy, byłby Pan niezwykle bogatym człowiekiem. Nie czuje Pan z tego powodu lekkiego niedosytu?

Powiem tak: nie ma co zazdrościć sportowcom pieniędzy. I to, co powiedziałem, nie wynika z tego, że jestem taki wspaniałomyślny. Po prostu trzeba pamiętać, że kariera sportowca jest niezwykle krótka, mija bardzo szybko, i do tego – czego często się nie zauważa albo po prostu zostaje to przemilczane – wiąże się z trwałymi kontuzjami, utratą zdrowia, rozbiciem rodziny i wieloma innymi negatywnymi skutkami uprawiania takiego a nie innego zawodu. O wielkich pieniądzach, które zarabiają współcześni sportowcy, mówi się dużo i często. Ja jednak wychodzę założenia, że tak jak czasy, w których obecnie żyjemy, nie mają nic wspólnego z moją młodością, tak samo zmieniały się warunki, w których współcześni sportowcy funkcjonują. Oni po prostu mają bez porównania lepsze warunki do uprawiania sportu, tak jak i mają większe możliwości zarabiania na sporcie pieniędzy. A dzięki tym bająskim zarobkom, którymi wielu się ekscytuje, mają możliwość zabezpieczenia sobie przyszłości. Oczywiście nie wszyscy myślą na zapas i niekiedy życie sportowca po skończonej karierze nie jest tak już dostatnie i różowe, jak było, gdy osiągał sukcesy. Ale to już inny temat. Niekoniecznie na tę rozmowę.

? Czy nie odnosi Pan wrażenia, że idee przyświecające sportowi od zarania czasów coraz bardziej tracą rację bytu? Dominuje niezdrowa konkurencja, zasady fair play gdzieś znikają, a doping to coraz bardziej powszedni chleb...

I w tym momencie, chcąc nie chcąc, wracamy do pieniędzy. Ponieważ współczesny sport,



**Patron wydania
Magazynu Pomorskiego
Andrzej Szarmach,
ambasador turnieju
UEFA EURO 2012**



a szczególnie niektóre jego dziedziny, wiąże się z zarabianiem dużych pieniędzy, to prawie każdy chce po nie sięgnąć. A jak zbywa umiejętności, gdy się widzi, że nie da się rady, a chęć zwycięstwa i zarabiania jest większa niż umiejętności, to wtedy niektórzy zapominają o metodach fair play. Nie zmienia to faktu, że prawdziwego sportowca nie kuszą pieniądze zdobyte pokretną drogą, czyli przez stosowanie np. niedozwolonych środków czy innego rodzaju oszukiwanie.

? Podczas UEFA EURO 2012 zabraknie jednego z podstawowych polskich zawodników, Sławomira Peszki, który za niesportowe zachowanie został odsunięty przez trenera Franciszka Smudę od gry w finałowym turnieju mistrzostw Europy. Podziela Pan decyzję trenera polskiej reprezentacji? Czy trener Górski zachowałby się podobnie?

Zawsze jestem ostrożny w ferowaniu szybkich opinii, pochopnych werdyktów. Wiem z doświadczenia, że wypowiadając się na jakiś temat bez znajomości wersji obu stron, a opierając się tylko na medialnych sprawozdaniach, można – i to bardzo – pomylić się i na dodatek bardzo kogoś skrzywdzić.

Moim zdaniem to są bardzo delikatne kwestie, który powinny zostać szczegółowo wyjaśnione. Na własnej skórze poznałem smak pomówienia. Kiedyś na przykład napisano, że Andrzej Szarmach z Grzegorzem Lato wprowadzili w Mielcu konia na trzecie piętro. Istotnie ktoś tego rumaka za sobą pociągnął, ale to nie byłem ja, bowiem wtedy grałem jeszcze w Górniku Zabrze, a nie w Stali Mielec. Ale prawda – ta medialna, propagandowa – jest taka, że nasze nazwiska były jednak bardziej medialne i dobrze się nadawały do sensacyjnego artykułu.

? Kto Pana zdaniem wygra tegoroczne mistrzostwa Europy w piłce nożnej?

Niemcy. Nie mam specjalnych wątpliwości. Ale jasne, że serce by chciało, aby w finale zegrali... Polacy z Ukrainą.

? Trójka z Dortmundu nie wystarczy, żeby stanąć na podium z pucharem wyciągniętym do góry?

Nie wystarczy. Piłka – jak mówiłem wcześniej – to gra zespołowa. Na boisku musi być 11 bardzo dobrze przygotowanych zawodników, którzy walczą o jeden cel. Nie ma innej opcji.

? Wielu znawców futbolu, a także kibiców stawia na Hiszpanów...

To jest oczywiście bardzo dobry zespół. Niemniej mam przeczucie, że to Niemcy zgarną puchar. Zacytuję w tym momencie Kazimierza Górskiego, który w żartach mówił: wszyscy walczą o mistrza, a Niemcy wygrywają. Jest 16 zespołów, a puchar jest jeden. Oczywiście, Hiszpanie, pewnie też Włosi też się będą liczyć. Ale tak jak na każdym wielkim turnieju pewnie również zdarzy się czarny koń, czyli wielka niespodzianka. Przecież na mistrzostwach świata w 1974 taką niespodzianką była właśnie polska drużyna.

? Był Pan jedną z osób, która odbierała w Gdańsku na lotnisku im. Lecha Wałęsy główne trofeum UEFA Euro 2012. Co Pan, były reprezentant Polski, czuje, patrząc się na puchar Henri Delaunaya?

Wiadomo. Chce się wyjść na boisko i o niego zagrać. Ten puchar to marzenie każdego chłopaka, który jak tylko zaczyna kopać piłkę, śni o tym, by stanąć na boisku z takim pucharem wysoko podniesionym do góry. To jest cel, do którego się dąży. Nikt nie trenuje dla trenowania, nie gra tylko dla samego grania. Każdy chciałby poznać smak zwycięstwa. Ale o tym, jak ono smakuje, przekonują się tylko nieliczni.

? Karierę sportową, wielką piłkarską karierę zaczął Pan właśnie w Gdańsku. Jak Pan odnajduje to miasto po latach?

Wychowałem się na ulicy Malczewskiego, a grałem na stadionie Stoczniowca przy ulicy Marynarki Polskiej, który znajduje się niedaleko PGE Areny. Kiedy w 1971 roku wyjechałem z Gdańska, już wtedy było to piękne miasto, ale przez ponad 40 lat nabrało blasku i stało się nowoczesnym ośrodkiem. Jestem przekonany, że kibicom będzie się tutaj bardzo podobać i z pewnością będą chcieli wrócić do Gdańska po mistrzostwach.

Dziękuję za rozmowę.

Wszyscy jesteśmy gospodarzami



„Chciałbym skierować tu – w Gdańsku – słowa do wszystkich Polaków, aby podjęli to wielkie wyzwanie, jakim jest turniej UEFA EURO 2012” – zaapelował Donald Tusk, odwiedzając rodzinny Gdańsk tuż przed świętem piłki nożnej.

Premier zachęcał do okazywania jak największej serdeczności gościom, którzy przyjadą do Polski w związku z mistrzostwami Europy w piłce nożnej. Podkreślił, że uwaga całej Europy będzie w tym czasie zwrócona na nasz kraj. „Bardzo byśmy chcieli, aby polska gościnność stała się niezaprzeczalnym faktem, który utkwi w świadomości setek tysięcy ludzi przyjeżdżających do nas z całego świata” – powiedział premier.

Szef rządu zapowiedział kampanię „Polacy 2012. Wszyscy jesteśmy gospodarzami”. „Hasło tej kampanii to przede wszystkim przesłanie dla nas wszystkich na te 3 czerwcowe tygodnie” – podkreślił Donald Tusk.

Pod hasłem „Polacy 2012. Wszyscy jesteśmy gospodarzami” wspólnie budować będziemy atmosferę podczas mistrzostw Europy w piłce nożnej i przywitamy zagranicznych gości. Kampania obejmie swoim zasięgiem m.in. telewizję, radio oraz Internet. Na ulicach polskich miast i w środkach publicznego transportu pojawią się wizualizacje, które powitają gości z zagranicy. Każdy będzie mógł zaangażować się w akcję, np. zamawiając materiały promocyjne lub działając w Internecie. Gdańsk był ostatnim miastem gospodarzem, któ-

re w ciągu 3 dni odwiedził premier. Szef rządu przeglądał kluczowe inwestycje, które powstają w związku z turniejem UEFA EURO 2012.

Zdjęcia z Kancelarii URM



GDY WYSTARTOWALIŚMY DO UBIEGANIA SIĘ O MISTRZOSTWA, NIE MIELIŚMY DRUŻYNY PIŁKARSKIEJ W EKSTRAKLASIE, NIE MIELIŚMY STADIONU Z PRAWDZIWEGO ZDARZENIA I BYLIŚMY TROCHĘ W LESIE Z BUDOWĄ DRÓG, ROZBUDOWĄ LOTNISKA

Czy wszystko zagra?

Na pytania „Magazynu Pomorskiego” odpowiada
Paweł Adamowicz, prezydent Gdańska

? Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012 tuż tuż. Czy bardzo się Pan denerwuje?

Myślę, że każdy by się trochę denerwował. Jak przed przyjęciem, które organizuje się u siebie w domu – czy wszystko gra, czy wszystko jest ok.

? Jakie ma Pan największe obawy i z czym są one związane?

Z ludźmi. Ostatnimi czasy dość dużo w mediach było o wycieczkach subkultur związanych z piłką. Myślę, że tak wielka impreza tych ludzi nie przyciągnie, ale lekka obawa zawsze zostaje.

? Czy wszystko, co miasto zaplanowało w związku z tegorocznymi mistrzostwami w piłce nożnej, zostało wykonane?

O tak. Wszystko to, co sobie założyliśmy. Choć miasto nie będzie wolne od uciążliwości związanych z rozbudową dróg. Bo te budujemy nie tyle na Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012, co przy ich okazji.

? Czy dla Pana jako włodarza miasta organizatora mistrzostw przygotowania do nich były swoistą lekcją?

Zdecydowanie tak. Nawet jeśli jest się prezydentem miasta od tylu lat, od 1998 roku, to prace przy tak gigantycznej imprezie to wielka szkoła.

? Czy 5 lat temu, kiedy zostaliśmy wybrani przez UEFA, spodziewał się

Pan, że będzie aż tyle do zrobienia?

Tak. Gdy wystartowaliśmy do ubiegania się o mistrzostwa, nie mieliśmy drużyny piłkarskiej w ekstraklasie, nie mieliśmy stadionu z prawdziwego zdarzenia i byliśmy trochę w lesie z budową dróg, rozbudową lotniska. Ale udało się.

? Czy jest inwestycja szczególnie bliska Pana sercu? Jeśli tak, to dlaczego?

Zdecydowanie przebudowa ulicy Słowackiego, czyli trasa z lotniska do stadionu. To największa, najdroższa i najtrudniejsza inwestycja w dziejach Gdańska.

? Niewątpliwie mamy przepiękny stadion, ale słabą drużynę lokalną i słabą reprezentację. Nadal słyszy się głosy, że stadion nie był nam potrzebny, gdyż nie zostanie po mistrzostwach dobrze wykorzystany. Początki jego istnienia te opinie potwierdzały. Co miasto robi, żeby PGE Arena kwitła, dużo w niej się dzieło?

Zmieniliśmy operatora stadionu, ponieważ ten wyłoniony w konkursie się nie sprawdzał. I wzięliśmy sprawę we własne ręce. Wygląda na to, że zaczynamy wychodzić na prostą. Ludzie, którzy się za to wzięli, mają pomysły i chęć do pracy.

? Ilu gości i kibiców spodziewanych jest w Gdańsku? I czy Gdańsk jest w stanie sprostać przyjęciu takiej liczby kibiców i turystów?

Spodziewamy się w sumie kilkaset tysięcy turystów. I nie sądzę, by były z tym jakieś problemy.

W ostatnich latach i w Gdańsku i w całej metropolii zdecydowanie poprawiła się baza hotelowa różnych kategorii. Mamy wiele ciekawych kawiarni, restauracji, barów i klubów. I w ogóle bogatą ofertę turystyczną – taką na każde potrzeby, na każdą wrażliwość.

? Podobno ceny w hotelach mocno odstraszały od przyjazdu potencjalnych kibiców, stąd decyzja, że plaże będą otwarte także nocą. Czy są tam czynione jakieś przygotowania pod względem sanitarnym i opieki medycznej, bo jak na razie powstaje tylko las punktów gastronomicznych?

Próbowaliśmy rozmawiać z hotelarzami. Próbowaliśmy wytłumaczyć im, że śrubowanie cen jest z ich strony samobójstwem. Myśleliśmy o plażach. Jesteśmy na to przygotowani. Przy plażach, szczególnie tych w sąsiedztwie stadionu, będzie o wiele więcej toalet, koszy na śmieci itd. Też więcej patroli, także medycznych. Poza tym plaże będą sukcesywnie sprzątane.

? Czy na mecze w Gdańsku przyjadą jacyś specjaliści goście?

Każdy nasz gość jest gościem specjalnym. Ale jeśli chodzi o takich bardziej spektakularnych, to nie jest wykluczone, że przyjedzie pani kanclerz Angela Merkel, bo zapewne będzie chciała odwiedzić reprezentację Niemiec. Podobnie spodziewamy się króla Hiszpanii oraz premiera Włoch. A na mecz ćwierćfinałowy zapowiedział się Platini. No i znana piosenkarka Shakira, bo jest narzeczoną reprezentanta Hiszpanii Gerarda Piqué.

Jak Pan ocenia – czy w związku z tym, że o Gdańsku zrobiło się głośno w związku z Mistrzostwami Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012, wzrosło zainteresowanie turystyczne miastem? Czy na efekty trzeba jeszcze poczekać? Zdecydowanie wzrosło. Gdańsk coraz częściej gości w mediach całego świata. W tych mediach pokazuje się sylwetki miast gospodarzy. A po turnieju zacznie się naprawdę. Jeśli my, gdańszczanie, potrafimy – a jestem przekonany, że potrafimy – spowodować, że turyści, kibice poczują się u nas jak w domu, to niewątpliwie będą o tym mówić wszystkim swoim znajomym, napiszą o tym na facebooku. I tak dalej. Tak więc wiele zależy od nas, od radosnej atmosfery w mieście.

? Przy organizacji tegorocznych mistrzostw w piłce nożnej zostali zaangażowani wolontariusze. Czy było dużo chętnych do społecznej

pracy, bezpłatnego zaangażowania?

Polska nie jest najbardziej obywatelskim społeczeństwem świata, ale nie mieliśmy problemów z chętnymi. Może na ich decyzji zaważyło to, że to jednak wielka międzynarodowa impreza?

? Nie czarujmy się, nie wszyscy mieszkańcy Gdańska to kibice piłki nożnej. Czy jest dla nich przygotowana jakaś oferta?

Och, mnóstwo! Koncert w fan zone, liczne konkursy, gry plenerowe. Miasto w czasie mistrzostw będzie tętnić życiem. Miasto, nie tylko stadion.

? Mimo wielkich emocji towarzyszących mistrzostwom to są one jednak epizodem w życiu miasta, które ma się nadal rozwijać. Jakie są plany inwestycyjne na kolejne lata? Czy nadal liczymy na dotacje unijne?

Dzięki mistrzostwom mieliśmy swoje inwestycyjne pięć minut. Ale po mistrzostwach nie zamierzamy spocząć na laurach. Przede wszystkim będziemy kończyli te inwestycje, które trwają – na przykład Słowackiego, siedzibę Europejskiego Centrum Solidarności, Teatr Szekspirowski. Czekają nas także rozpoczęcie wielkiej inwestycji, jaką będzie Kolej Metropolitalna. Na brak pracy nie będziemy więc narzekać. A dotacje unijne będą – może nie tak duże, jak myśleliśmy, bo przecież kryzys toczy Europę, ale będą. I na pewno potrafimy je wykorzystać.

? Której drużynie z grupy C, której mecze odbywać się będą w Gdańsku, będzie Pan kibicował?

A tego, niestety, powiedzieć nie mogę. Ostatecznie jestem gospodarzem, więc nie wypada mi wyróżniać jednego gościa kosztem pozostałych. Niech to zostanie moją tajemnicą.





**GNIEWINO nr 1
dla hiszpańskich
piłkarzy**

Rozmowa ze Zbigniewem Walczakiem, wójtem gminy Gniewino



? Serwis Futbolprimera.es podkreśla, że Gniewino, gdzie podczas Euro 2012 zatrzyma się reprezentacja Hiszpanii, ma być dla drużyny mistrzów świata takim samym miejscem, jak podczas Euro 2008 austriackie Neustift. Czyli amuletem. Przypomnijmy, że Neustift jest największym miasteczkiem doliny Stubaital w Austrii. To tam podczas Euro 2008 zatrzymała się reprezentacja Hiszpanii i to tam – zdaniem Futbolprimera.es – zaczął się najlepszy okres hiszpańskiego futbolu. Podczas tegorocznego Euro Hiszpanie bronić będą mistrzostwa Europy, są także aktualnymi mistrzami świata z RPA w 2010 r. Czy nie czujecie się z powodu goszczenia takich gości i takiej rekomendacji „lekką” zestresowani?

Jesteśmy w pełni przygotowani na goszczenie mistrzów świata i Europy, jednak nie ukrywamy, że mamy tremę, gdyż spoczywa na nas duża odpowiedzialność. Mamy jednak też świadomość, że hotel Mistral Sport stwarza takie warunki, aby Hiszpanie czuli się komfortowo, bezpiecznie i swobodnie, czyli jak u siebie. Jestem przekonany, że nasi mistrzowie wyjadą od zadowoleni i nie tylko sami będą tu jeszcze chcieli przyjechać, ale namówią do tego jeszcze swoich przyjaciół i znajomych.

? Hiszpanie już przed grudniowym losowaniem grup Euro 2012 typowali Gniewino jako swój numer jeden. Co skłoniło ich do wyboru centrum pobytowo-treningowego w niewielkiej kaszubskiej miejscowości?

W lutym UEFA oficjalnie potwierdziła, że w Centrum Pobytowo-Treningowym w Gniewinie przebywać będzie podczas mistrzostw drużyna Hiszpanii. Ośrodki treningowe zostały wybrane przez narodowe federacje piłkarskie krajów uczestniczących w finałowym turnieju Euro. Uczestnicy wybierali swoje bazy spośród 38 propozycji w Polsce i na Ukrainie, które znalazły się w opublikowanym we wrześniu 2010 roku oficjalnym katalogu UEFA. Odwiedzili nas przedstawiciele 8 federacji piłkarskich. Hiszpanie byli u nas jeszcze w trakcie budowy obiektów sportowych i zarezerwowali nasz ośrodek. Już 5 lat temu zgłosiliśmy nasze obiekty do rywalizacji jako centrum pobytowo-treningowe na turniej Euro 2012, wielokrotnie wizytowali nas przedstawiciele UEFA. Zgłosiło się aż 160 ośrodków ubiegających się o podejmowanie u siebie reprezentacji piłkarskich. Znaleźliśmy się wśród 21 wybranych centrów pobytowo-treningowych.

Wiem, że niewiele osób wierzyło w nasz sukces, ale ja od początku wierzyłem w powodzenie tego pomysłu. I jak widać – wiara czyni cuda.

? Cuda cudami, ale na wybór Gniewina na pewno miało wpływ położenie w pięknym zakątku Kaszub, między jeziorem Żarnowieckim a Bałtykiem. Inwestycje sportowe oraz piękny hotel Mistral Sport też się Hiszpanom spodobały...

Hiszpańska federacja uznała, że znajdą tu w jednym miejscu całą infrastrukturę sportową (pełnowymiarowe boisko, dwa mniejsze boiska treningowe, centrum rehabilitacyjne, pływalnię, salę kinową, kręgielnię) oraz czterogwiazdkowy hotel Mistral Sport. W hotelu będą mieli zapewnione niezbędne warunki do wypoczynku i nabierania formy. Jest tam 7 sal konferencyjno-szkoleniowych, ośrodek SPA, łaźnia, sauna, grota lodowa, jacuzzi, siłownia, sala fitness. W dwuosobowych pokojach ulokowani zostaną piłkarze, trenerzy i masażyści. Hotel będzie zabezpieczony (specjalnie ofoliowany) przed atakiem paparazzich. Federacja piłkarska Hiszpanii chce mieć pewność co do bezpieczeństwa zawodników. Oglądałem w Hiszpanii treningi w Maladze wraz z Wojciechem Biernatem, prezesem spółki GOTiS, widzieliśmy, jak wygląda obsługa drużyny. Jesteśmy w stanie zapewnić hiszpańskim piłkarzom równie dobre warunki. Oczywiście, trudno zaimponować standardem zawodnikom światowej sławy, jak Fernando Torres czy Andres Iniesta.

? Od 5 czerwca Gniewino gościć będzie narodową reprezentację Hiszpanii. Jak przebiegają przygotowania? Czy wszystko już gotowe?

Baza pobytowo-treningowa dla piłkarzy jest już przygotowana. Trwają jeszcze drobne prace dekoracyjne, montujemy pewne elementy przestrzenne, kończymy oznakowanie dróg na terenie gminy. Wymieniona została murawa na stadionie treningowym i powstał nowy szatniowiec, zgodny z wymogami UEFA. Zapewniamy także autobus na potrzeby federacji hiszpańskiej oraz osób towarzyszących reprezentacji. Przyjedzie przecież mnóstwo ludzi. Zapewniliśmy wszystko to, czego życzyła sobie hiszpańska federacja. Przed przyjazdem Hiszpanów Europejska Federacja Piłkarska obejrzy i skontroluje nasze centrum

pobytowo-treningowe. Zamontowane będzie specjalne wyższe ogrodzenie i reklamy oficjalnych sponsorów EURO 2012 oraz monitoring. Tak więc do końca będzie trwała wytężona praca.

Przygotowanie do przyjęcia w Gniewinie reprezentacji hiszpańskiej to dla nas duże wyzwanie i odpowiedzialność. Wspólnie z sąsiednimi gminami przygotowujemy w Czymanowie Piknik Piłkarski – imprezę pod namiotem, w czasie której występować będą różne zespoły muzyczne, a mecze oglądać będzie można na 8 telewizorach plazmowych.

? Gniewino zakwitnie na żółto i czerwono nie tylko w przenośni...

Chcemy, żeby Hiszpanie czuli się u nas – jak u siebie. Posadzenie kwiatów w kolorach hiszpańskiej flagi, czyli żółtym i czerwonym, to ukłon w stronę naszych gości. Przy okazji jeszcze powiem, że budynki Gminnego Ośrodka Turystyki i Sportu zaadaptowane zostały na Centrum Medialne, dysponujące salą kinową na 70 miejsc. Tam odbywać się będą konferencje prasowe i briefingi z udziałem członków hiszpańskiej federacji piłkarskiej, która wynajęła całe zaplecze. Będą tam również 3 studia telewizyjne i 8 radiowych. Z restauracji obok stadionu korzystać będą sponsorzy i przyjaciele drużyny hiszpańskiej, członkowie hiszpańskiej federacji oraz dziennikarze.

? A zawodnicy, gdzie będą spożywali posiłki?

W hotelu Mistral Sport. Z drużyną hiszpańską przyjedzie zespół kucharzy i przywiozą ze sobą produkty do przygotowywania posiłków.

? Wiem, że w związku z bardzo dużym zainteresowaniem treningami reprezentacji Hiszpanii Urząd Gminy w Gniewinie opracował zasady ubiegania się o wejściówki na te otwarte treningi.

Urząd Gminy przyjmował do 21 maja aplikacje o wejściówki. 1 osoba mogła otrzymać maksymalnie 2 wejściówki. Zainteresowanie było ogromne. W sumie kilka tysięcy osób obejrzy treningi najlepszej drużyny świata. Hiszpanie odbędą aż 8 treningów, więcej niż inne reprezentacje. Na trybunach (stadion ma ok. 1000 miejsc) zasiądą też działacze hiszpańskiej federacji piłkarskiej oraz przedstawiciele mediów.

? Jak hiszpańska drużyna będzie dojeżdżać na mecze na stadion PGE Arena? Czy ten dojazd nie będzie utrudniony przez korki czy inne nieprzewidziane okoliczności?

Do stadionu PGE Arena piłkarze dojeżdżać będą autokarem eskortowanym przez policję. W Gdańsku będą mieli do dyspozycji hotel transferowy.

? Pobyt hiszpańskiej reprezentacji w Gniewinie to wielkie wyzwanie dla włodarzy oraz mieszkańców Gniewina. Jak mieszkańcy przygotowują się do EURO, na co liczą?

Nie mamy jako gmina (tak samo jak Polska) doświadczenia w organizacji tak wielkiej i doniosłej



imprezy sportowej jak Euro 2012. Dla pracowników Urzędu Gminy w Gniewinie i Gminnego Ośrodka Turystyki i Sportu praca przy organizacji pobytu Hiszpanów to duża szkoła i nowe wyzwania. Większość mieszkańców dumna jest ze współudziału Gniewina w organizacji piłkarskich mistrzostw Europy. Są jednak sceptycy nie zainteresowani tym wydarzeniem. Hotelarze i gastronomicy liczą na wyższe zarobki. Nasza nieduża, bo licząca 7 tys. mieszkańców, wiejska gmina Gniewino stała się zauważalna, znana, mówi się o niej dużo i dobrze, a to powinno przełożyć się na rozwój społeczno-gospodarczy. Współudział w organizacji Euro 2012 przyczyni się również do zwiększenia atrakcyjności turystycznej Gniewina i okolic i jego promocji w świecie. Codziennie odbywać się będą u nas konferencje prasowe, gdyż cały świat interesuje się hiszpańskimi piłkarzami – faworytami mistrzostw. A część zainteresowania, jaka skupia się na drużynie hiszpańskiej, także spada na nas.

? Komu będzie Pan kibicował na Euro?

? Oczywiście Polakom, chciałbym, żeby doszli do finału. I Hiszpanom.

Dziękuję za rozmowę.

Barbara Miruszewska





Ręka na pulsie

Magazyn Pomorski „podpytuje” Jacka Karnowskiego, prezydenta Sopotu, o przygotowanie nadmorskiego kurortu do Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012

? Jakiego zdaniem Pana wymierne korzyści dla Trójmiasta, a w szczególności dla Sopotu, wynikają z faktu organizacji mistrzostw w piłce nożnej?

Dla Sopotu i całego regionu najważniejsze są korzyści promocyjne. Pokazanie na forum europejskim, że Sopot to doskonałe miejsce na organizację kongresów, spotkań międzynarodowych i imprez sportowych oraz kulturalnych czy po prostu wspaniałe miejsce na odpoczynek o każdej porze roku. Sopot jest atrakcyjny zawsze i wszędzie. Niestety, nie wszyscy jeszcze o tym wiedzą. Dlatego, żeby o tym się przekonać, trzeba po prostu tu przyjechać. I nasza rola sprowadza się do zrobienia pierwszego kroku przez potencjalnego turystę. Bo w to, że jak ktoś już raz przyjedzie do Sopotu, to się w nim zakocha na zawsze – nie wątpię.

? Podobno wielu Irlandczyków dopiero przy okazji faktu, że ich drużyna zamieszka w sopockim Sheratonie, dowiedziało się w ogóle o istnieniu tego miasta. Czy nie uważa Pan, że najlepszą promocją dla miasta jest organizacja dużych imprez, a tych w ostatnich latach jakby mniej w Sopocie?

Nie wiem, skąd taki pogląd. W zeszłym roku Sopot był miastem gospodarzem polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej, byliśmy także współorganizatorami Europejskiego Forum No-

wych Idei. Jeśli chodzi o sport i rozrywkę, to wystarczy chociażby popatrzeć na kalendarz wydarzeń na Ergo Arenie, aby przekonać się, ile mamy dużych imprez, nie licząc takich cyklicznych festiwali jak Festiwal Dwa Teatry, TOPtrendy, Sopot Jazz czy Sopot Classic. Od lat Sopot promuje się poprzez prestiżowe wydarzenia, dlatego cieszę się, że w 2014 roku Sopot będzie gościł halowe mistrzostwa świata w lekkiej atletyce.

? Wprowadzie drużyna z Irlandii nie należy do faworytów Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012, ale z pewnością nie brakuje jej kibiców. Czy zamieszkanie tej drużyny właśnie w Sopocie wymaga wprowadzenia specjalnych środków bezpieczeństwa?

Nie. Kwestie bezpieczeństwa to domena policji. My jednakże nie przewidujemy zamykania ulic czy wygradzania specjalnych stref.

? Wielu kibiców liczy na to, że noce spędzi na plażach. Czy nie ma Pan obaw o czystość plaż? Czy plaże, szczególnie pod względem sanitarnym, przygotowywane są na taką ewentualność?

Nocowanie na sopockich plażach jest zabronione. Ale kibice, którzy będą szukali noclegu w Sopocie – a niekoniecznie w hotelu czy pensjonacie – znajdą lokum na sopockim Hipodromie w miasteczku namiotowym FanCamp. Tego typu miasteczka dobrze się

sprawdzają w czasie organizacji dużych imprez w całej Europie.

? Czy w związku z mistrzostwami w piłce nożnej odczuwalne jest zwiększone zainteresowanie otwieraniem nowych punktów gastronomicznych, szczególnie przy plaży?

Takiego trendu nie zauważyliśmy. Jestem jednak przekonany, że istniejące punkty gastronomiczne będą pracować pełną parą i na zdwojonych obrotach. Dla nikogo z pewnością nie zabraknie jedzenia czy picia. To jest w końcu dla nich doskonała okazja do zarobienia.

? W jaki sposób mieszkańcy Sopotu będą docierali na PGE Arenę? Czy są przygotowywane dodatkowe środki transportu, opracowywane trasy itp.?

Wspólnie z miastem Gdańsk przygotowywane są rozwiązania dla kibiców w oparciu o komunikację miejską i SKM. Warto podkreślić, że na terenie Sopotu, z inicjatywy naszej branży turystycznej, będzie zorganizowany transport meleksami pomiędzy strefą FanCamp na Hipodromie a centrum miasta.

? Komu Pan kibicuje, a kto Pana zdaniem wygra?

Kibicuję oczywiście Polsce oraz drużynie Irlandii, której Sopot się tak spodobał, że wybrała nasz kurort na miejsce swojego pobytu. Jednak nie ukrywam, że liczę na finał Polska – Hiszpania.

(opr. RMJ)

Miłość od pierwszego wejrzenia

Rozmowa z Januszem Baranem, współwłaścicielem hotelu Dwór Oliwski, w którym w czasie Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012 zamieszka reprezentacja Niemiec

? Ciekawa jestem, czy jest Pan kibicem piłki nożnej?

Tak, jak najbardziej.

? Jak to się stało, że drużyna Niemiec zdecydowała się na ten właśnie hotel? Czy nad taką a nie inną decyzją trzeba w jakiś szczególny sposób pracować?

Reprezentacja Niemiec zdecydowała się na wybór hotelu Dwór Oliwski ze względu na trzy kluczowe aspekty: po pierwsze, lokalizację – hotel znajduje się na terenie Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego, w otoczeniu ciszy i zieleni, a jednocześnie w bliskiej odległości od lotniska im. Lecha Wałęsy (15 km) i stadionu PGE Arena (10 km); po drugie, standard i jakość świadczonych usług – Dwór Oliwski jest obiektem pięciogwiazdkowym; po trzecie, wyjątkową, kameralną atmosferę. Co więcej przedstawiciele reprezentacji Niemiec

wielokrotnie podkreślali, że była to miłość od pierwszego wejrzenia.

? Czy hotel na czas pobytu Niemców będzie zamknięty, czy podobnie jak np. Sheraton, będzie dostępny i dla ekipy piłkarskiej, i dla innych gości? Proszę powiedzieć, czym taka decyzja była motywowana?

Hotel Dwór Oliwski podczas Euro 2012 będzie do wyłącznej dyspozycji przedstawicieli Reprezentacji Niemiec.

? Domyślam się, że pięciogwiazdkowy Dwór Oliwski jest już przygotowany na przyjazd gości? Kiedy zjawia się pierwsi z nich?

Jak najbardziej, hotel przygotowany jest na przyjazd reprezentacji Niemiec. Reprezentacja pojawi się w hotelu Dwór Oliwski już w poniedziałek, 4 czerwca.

? Czy zna pan harmonogram pierwszego dnia pobytu drużyny niemieckiej po przybyciu do hotelu?

Pierwszego dnia pobytu, czyli w poniedziałek, 4 czerwca o godz. 18.00, zaplanowany jest pierwszy trening otwarty reprezentacji Niemiec na





stadionie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji przy ul. Traugutta 29 w Gdańsku.

? Na co ekipa niemiecka może – w sensie infrastruktury do wypoczynku, regeneracji, treningów – liczyć?

W hotelu Dwór Oliwski znajduje się 70 pokoi, w tym 2 luksusowe apartamenty i 11 pokoi junior suite, restauracja, nowoczesne, w pełni wyposażone centrum konferencyjne, SPA z basenem, sauną suchą, łaźnią parową, solarium, jacuzzi, studiem cardio i słoneczną plażą. Dodatkowym atutem hotelu jest piękny ogród,

w którym zawodnicy będą mogli relaksować się po rozegranych meczach. Treningi reprezentacji Niemiec odbywać się będą na stadionie miejskim w Gdańsku, przy ul. Traugutta. Dodatkowo na potrzeby reprezentacji zostało wybudowane dodatkowe boisko, znajdujące się zaledwie 5 minut spacerem od hotelu.

? Ile osób liczy ekipa niemiecka? I jak będą zakwaterowani, w jakich pokojach, czy są one modernizowane lub przygotowywane specjalnie pod kątem piłkarzy itp.

Ekipa niemiecka liczy około 60 osób.







? Czy Niemcy będą mieli swojego kucharza, czy też zdadzą się na hotelową kuchnię?

Reprezentacja Niemiec przyjedzie do hotelu ze swoim szefem kuchni oraz lekarzem. Szef kuchni reprezentacji wspólnie z szefem kuchni hotelu dbać będą o przygotowywanie posiłków dla piłkarzy niemieckich.

? A względy bezpieczeństwa? Kibice są czasem nieobliczalni, fotoreporterzy też za wszelką cenę chcą zrobić zdjęcie...

Hotel Dwór Oliwski spełnia wszystkie wymagania dotyczące bezpieczeństwa reprezentacji – obiekt jest ogrodzony, monitorowany, z 24-godzinną ochroną. Z informacji, które posiadam, wynika, że część ulic dojazdowych znajdujących się w pobliżu hotelu zostanie zamknięta. Trzeba będzie także posiadać specjalny identyfikator, by dostać się na teren obiektu.

? Gdzie będą trenować piłkarze i jak wygląda sprawa dowozów na treningi oraz na konferencje prasowe?

Dodatkowe boisko treningowe oddalone jest od hotelu o 400 metrów – nie będzie ono jednak główną bazą treningową. Nadal głównym miejscem treningów reprezentacji Niemiec pozostaje Stadion Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Gdańsku przy ul. Traugutta.

Boisko przy ul. Kościerskiej nie jest pełnowymiarowe – ma 105 metrów długości, ale zaledwie 58 metrów szerokości. Nadaje się idealnie do przeprowadzenia rozgrzewek i zajęć indywidualnych.

? Nieopodal miejsca pobytu niemieckiej ekipy powstaje duże centrum medialne – czy nie zakłóci ono pobytu piłkarzy?

Centrum medialne budowane przy ul. Kościerskiej w Gdańsku z całą pewnością nie zakłóci pobytu przedstawicieli reprezentacji Niemiec w hotelu Dwór Oliwski.

? Domyślam się, że spodziewa się Pan, że po turnieju do Dworu Oliwskiego turyści niemieccy czy też biznesmeni – nie mówiąc o całej ekipie niemieckiej – często będą Waszymi gośćmi...

Organizacja tak ważnego wydarzenia jak Euro 2012 to ogromna promocja zarówno dla Polski, jak i Ukrainy. To, że jedna z najlepszych reprezentacji Europy w piłce nożnej zdecydowała się na wybór hotelu Dwór Oliwski, to dla nas ogromny zaszczyt i wyróżnienie. Już od września ubiegłego roku, od momentu ogłoszenia przez reprezentację Niemiec wyboru hotelu Dwór Oliwski jako centrum pobytowego na Euro 2012, spotykamy się z dużym zainteresowaniem ze strony mediów. Zarówno Trójmiasto, jak i nasz hotel odwiedzane są przez dziennikarzy z niemal całego świata. Jestem przekonany, że tak ogromna promocja naszego regionu przyczyni się do wzrostu liczby turystów przyjeżdżających nie tylko do hotelu Dwór Oliwski, ale przede wszystkim do Gdańska.

? Kto – zdaniem Pana – zagra w finale?

! Polska – Niemcy.





Ambasadorzy

Ambasadorami turnieju UEFA EURO 2012 zostało czterech bohaterów polskiego i ukraińskiego futbolu, czyli legendarni polscy napastnicy Zbigniew Boniek i Andrzej Szarmach oraz ukraiński napastnik i trener Ołeh Błochin i obecna gwiazda Dynama Kijów Andrij Szewczenko.

ZBIGNIEW BONIEK

Grał w reprezentacji Polski, która w 1982 roku wywalczyła brązowy medal finału mistrzostw świata w Hiszpanii. Po przejściu z Widzewa Łódź do Juventusu zdobył z nim Puchar Zdobywców Pucharów UEFA w 1984 roku, a rok później Puchar Mistrzów. Karierę piłkarską zakończył w 1988 roku w AS Roma, z dorobkiem 50 bramek strzelonych w 172 meczach w klubach polskich, 30 bramek w 158 w klubach włoskich i 24 bramek w 80 spotkaniach reprezentacji narodowej.

ANDRZEJ SZARMACH

Urodzony w 1950 roku w Gdańsku. Zdobył światową sławę, strzelając 5 bramek podczas finałów mistrzostw świata rozegranych w 1974 roku w Niemczech. W 1976 roku zdobył wraz z reprezentacją srebrny medal na igrzyskach olimpijskich w Montrealu. Strzelił w barwach drużyny narodowej 32 gole w 61 meczach, 150 w 281 meczach klubowych w Polsce i kolejne 147 w 244 spotkaniach ligi francuskiej, w tym 94 w 148 meczach w AJ Auxerre.

OŁEH BŁOCHIN

To legendarny numer 11, wybrany Europejskim Piłkarzem Roku w 1975 r., kiedy to poprowadził Dy-

namo Kijów do zwycięstwa w Superpucharze UEFA i pierwszym z dwóch w historii drużyny w Pucharze Zdobywców Pucharów. Podczas osiemnastoletniej kariery w klubie sięgnął z nim po 7 tytułów ligowych ZSRR, 6 razy znalazł się na 1. miejscu rankingów bramkowych, był pięciokrotnie wybierany Piłkarzem Roku, był także jedynym zawodnikiem, który zdobył ponad 200 bramek w rozgrywkach ligowych ZSRR i ponad 300 bramek łącznie (w rozgrywkach klubowych i dla reprezentacji). Grał w Austrii i na Cyprze, następnie trenował drużyny greckie, po czym wrócił na Ukrainę, gdzie objął stanowisko selekcjonera reprezentacji.

ANDRIJ SZEWCZENKO

Grając w Dynamie Kijów, zdobył w latach 1994–1995 5 tytułów ligowych i 3 puchary. W 2004 roku, gdy występował w AC Milan, został wybrany Europejskim Piłkarzem Roku. Do 2006 roku, w którym przeszedł do Chelsea, strzelił dla Milanu 173 bramki, co dało mu 2. miejsce w historii klubu, oraz wykorzystał decydującego karnego w finale Ligi Mistrzów UEFA w 2003 roku. W obecnym sezonie znów występuje w Dynamie Kijów, zbliża się też do wyniku 100 spotkań rozegranych w barwach narodowych.

Czy Irlandczycy wrócą do Sopotu?

Jacek Karnowski, prezydent Sopotu, nie kryje radości, że do Sopotu na czas Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012 przyjedzie reprezentacja Irlandii, która zamieszka w hotelu Sheraton. Już na styczniowym spotkaniu z ambasadorem Irlandii Eugene Hutchinson deklarował daleko idącą współpracę podczas pobytu w Sopocie reprezentacji narodowej Irlandii w czasie czerwcowych mistrzostw i zapewnił pomoc przy przygotowaniu oferty dla kibiców irlandzkich. Włodarzom Sopotu bardzo zależy na tym, by Irlandczycy przyjeżdżali do nadmorskiego kurortu także po zakończonych mistrzostwach. To będzie najlepsza i najprawdziwsza ocena tego, co zobaczą i jak się będą czuli, gdy przyjadą kibicować swoim idolom. Podobne zdanie mają menadżerowie hotelu Sheraton w Sopocie, którzy z jednej strony cieszą się, że to właśnie ich hotel wybrała drużyna z Irlandii, a z drugiej strony nie zamykają się na innych gości w tym czasie i nie zamykają hotelu na cztery spusty na czas mistrzostw. Wręcz przeciwnie, zachęcają do rezerwacji, chociaż prawda jest taka, że im bliżej pierwszego gwizdka na boisku PGE Arena, tym miejsc jest mniej. Najtrudniej oczywiście o miejsce jest w dni, kiedy rozgrywane są mecze na PGE Arena, trochę lepiej sytuacja wygląda w dni wolne od rozgrywek. „Wszyscy w hotelu kibicujemy Irlandczykom oraz oczywiście Polakom” – mówi Anna Żebrowska, specjalista ds. marketingu w hotelu Sheraton. Jest to dla nas niewątpliwie zaszczyt, że nasz hotel wybrali na miejsce pobytu na czas mistrzostw Europy w piłce nożnej.

Drużyna z Irlandii na czas pobytu będzie miała do dyspozycji dwa piętra w Sheratonie oraz oczywiście możliwość korzystania z Sheraton Sopot Spa, a więc m.in. z siłowni wyposażonej w najnowocześniejszy sprzęt, w której są bieżnie, rowery treningowe, steppery czy maszyny eliptyczne, a także z basenu, łaźni czy sauny.

W hotelu Sheraton, który już ma doświadczenie w organizacji pobytu drużyn piłkarskich, bo gościł u siebie m.in. reprezentację z Niemiec, nikt się nie obawia, że bezpieczeństwo piłkarzy czy gości mogłoby być w jakiś sposób narażone na szwank. Po prostu wszystko jest tak zorganizowane i prze-myślane, żeby zapobiegać ewentualnym ekscesom. Profesjonalna ochrona, podziemny garaż oraz pilnie strzeżone, a jednocześnie „tajemne” wyjście dla VIP-ów gwarantują spokojny i bezpieczny wjazd i wyjazd z hotelu.

Drużyna irlandzka na mistrzostwa przyjeżdża z własnym kucharzem, nie znaczy to, że on będzie gotował osobiście w Sheratonie. Szefowa kuchni – owszem będzie słuchała sugestii irlandzkiego kucharza co do menu, uwzględniała sugestie – ale na swoje terytorium nikogo nie wpuszcza.

Co niezmiernie ważne – podkreśla Anna Żebrowska – piłkarze w hotelu znajdą idealne warunki do odpoczynku, relaksu, a także przyjazną atmosferę. Anna Żebrowska nie ukrywa, że chociaż Irlandczycy nie należą do faworytów, to finał rozegrany między Irlandią i Polską jest marzeniem wielu pracowników hotelu, a pewnie też wszystkich sopocian.



Prawdziwy farciarz

Rozmowa z Ryszardem Trykosko, prezesem Zarządu Spółki Gdańskie Inwestycje Komunalne sp. z o.o.

? Trudno było namówić Pana na rozmowę...

Wolę pracować niż mówić.

? E, to chyba nie tylko jedyna przyczyna. Myślę, że nie lubi Pan dziennikarzy.

To nie jest kwestia sympatii czy jej braku. Raczej irytuje mnie, kiedy ktoś nierzetelnie pracuje, a zauważyłem, ba, odczułem na własnej skórze, że niektórzy dziennikarze często piszą to, co się dobrze sprzeda, a nie to, jak jest naprawdę. Poza tym prawda jest taka, że mam bardzo mało czasu na rozmowy.

? Jest pan rozgoryczony?

Proszę pani, słowa krytyki przyjmuję z pokorą i staram się wyciągnąć wnioski, natomiast na krytykanctwo nie zwracam uwagi i robię swoje.

? Jednak w pewnym momencie – tuż przed otwarciem stadionu PGE Arena – Pan nie wytrzymał i podał się do dymisji... Czyli nie tak do końca się Pan nie przejmuje tym, co o Panu piszą.

Jest pani w błędzie. Moja reakcja miała swoje uzasadnienie i wynika z mojej filozofii zarządzania. Szef jest na dobre i złe. Jeżeli jest problem, to szef bierze problemy na siebie. Jeżeli wszystko przebiega z harmonogramem i nie ma kłopotów – to szef jest w cieniu, niewidoczny. Niestety, sytuacja zrobiła się taka, że żurnaliści wypowiadali się na tematy, o których nie mieli rzetelnej wiedzy. Moją winą było to, że niepotrzebnie obiecałem wcześniejsze oddanie stadionu do użytku ze względu na planowany mecz reprezentacji Polski z Francją. Nie powinienem tego robić, gdyż to była ogromna i trudna inwestycja.

Chciałbym jednak podkreślić, że jestem ogromnie dumny ze stadionu. Kiedy w 2008 roku powołano spółkę BIEG i zabieraliśmy się za budowę stadionu, to 80 proc. ludzi mówiło, że nam się nie uda. Potem, w miarę upływu

czasu malkontentom miny rzedyły – po prostu Polacy nie lubią nikogo chwalić, wolą krytykować, dokopać. Taka to już nasza natura. Niedobra natura.

Przy okazji podzielę się refleksją, która zresztą daje mi wiele siły i radości. Uważam się za wyjątkowego farciarza, bowiem pod koniec mojej kariery zawodowej przyszło mi realizować prawdziwe perełki inwestycyjne. Mam





szansę pozostawić potomności inwestycje, które będą służyć ludziom przez wiele, wiele lat. W Gdańsku trwa złoty czas, boom inwestycyjny powoduje, że miasto rozkwita, pięknieje z każdym dniem. Projekty inwestycji, które leżały na półkach przez lata, dzięki odważnym decyzjom, dostały swoją szansę – i doczekały się lub lada moment doczekają się – realizacji. Oczywiście nie ulega wątpliwości, że to organizacja EURO 2012 na Pomorzu przyczyniła się do ogromnego rozwoju miasta. Ale pamiętajmy, że EURO 2012 minie, a drogi, lotnisko, tunele czy stadiony zostaną. I w tym tkwi sedno i wielki sens tego, co robimy.

? Spółka Gdańskie Inwestycje Komunalne powołana została w 2008 roku w związku z organizacją mistrzostw Europy w piłce nożnej w 2012 roku. Czy to znaczy, że jej czas dobiega końca?

Spółka Gdańskie Inwestycje Komunalne sp. z o.o. jest podmiotem prawa handlowego powołanym przez Gminę Miasta Gdańska na mocy ustawy o przygotowaniu finałowego turnieju ME w Piłce

Nożnej UEFA EURO 2012 oraz Uchwały Rady Miasta Gdańska. Misją Spółki Gdańskie Inwestycje Komunalne sp. z o.o. jest przygotowanie, organizacja, realizacja oraz przekazanie do użytkowania planowanych zadań inwestycyjnych, których celem jest zaspokojenie potrzeb szeroko pojętej społeczności lokalnej w zakresie rozbudowy infrastruktury drogowej. Ma pani więc w pewnym

sensie rację, mówiąc, że – biorąc pod uwagę, iż jest to spółka powołana w konkretnym celu – to po realizacji wszystkich zadań – powinna zostać rozwiązana. Niemniej – biorąc pod uwagę, że udało mi się stworzyć zespół niezwykle kreatywny składający się z młodych i bardzo młodych inżynierów, ekonomistów, którzy świetnie radzą sobie z zarządzaniem projektami inwestycyjnymi





według standardów europejskich i mają do tego opanowaną do perfekcji sztukę rozliczania projektów unijnych – żal taki zespół rozwiązywać. Należałoby im – w tej samej konfiguracji – powierzyć nowe zadania i korzystać z ich wiedzy, zapału do pracy, kreatywności i już doświadczenia, które zdobywali w bardzo trudnych warunkach na trudnych budowach.

? Przypomnijmy może, jakie konkretnie zadania zostały postawione przed spółką, której Pan prezesuje?

W sumie mieliśmy powierzonych 35 oddzielnych zadań inwestycyjnych w ramach 8 przedsięwzięć ujętych w aktach wykonawczych do ustawy o organizacji w Polsce w 2012 roku turnieju piłkarskiego. A więc do naszych zadań należało: połączenie dróg krajowych – Trasa Sucharskiego, realizacja Gdańskiego Projektu Komunikacji Miejskiej – etap III, połączenie Portu Lotniczego z Portem Morskim Gdańsk – Trasa Słowackiego, budowa Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku, Trasy W-Z w Gdańsku oraz Zintegrowanego Systemu Zarządzania Ruchem TRISTAR. Do

naszych zadań należało także odwodnienie terenu pod stadionem piłkarskim w dzielnicy Gdańsk-Letnica i przebudowa Węzła Integracyjnego Gdańsk-Śródmieście.

Chciałbym podkreślić, że wszystkie zadania inwestycyjne zostały ukierunkowane na zmianę układu komunikacyjnego miasta, a więc chodziło nie tylko o umożliwienie sprawnego dojazdu i opuszczenie stadionu PGE Arena w czasie imprez, ale o poprawę jakości życia mieszkańców Gdańska i Trójmiasta.

Cieszy mnie niezmiernie, że większość zadań inwestycyjnych przygotowywanych przez GIK sp. z o.o. (*nota bene* zadań współfinansowanych przez Gminę Miasta Gdańska oraz Unię Europejską w ramach programów pomocowych) została zrealizowana w terminie albo przed terminem. Żeby nie być gołosłownym: Trasa W-Z miała być wykonana do końca maja tego roku, a została otwarta w grudniu 2011. Ulica Havla miała być otwarta w maju, otwarta została w listopadzie. Odwodnienie terenu na terenie Letnicy i Wrzeszcza zostało wykonane w terminie, wszystkie remonty linii tramwa-

jowych, a wyremontowaliśmy 30 proc. istniejących linii w mieście, zostały wykonane w zeszłym roku zgodnie z planem. Wybudowaliśmy nową linię tramwajową od Chełma w kierunku Oruni. Przygotowano także inwestycje tunelowe, na których wcześniej właściwie wszyscy położyli kreskę, i co? Do końca 2014 roku wywiążemy się z umowy. Bardzo prestiżowy odcinek I na ulicy Słowackiego został wykonany i już cieszy użytkowników.

? Gorzej z II etapem...

No tak, zupełnie nieoczekiwanie powstał problem z Hydrobudową, która najpierw zbudowała nam piękny stadion i nie było żadnych kłopotów, a teraz przy budowie II odcinka ulicy Słowackiego nie jest już tak pięknie. Ale powiedzmy sobie szczerze: problemy są po to, aby je pokonywać. Zresztą czy mamy inne wyjście? Do tej pory 90 proc. prac inwestycyjnych, których wykonania nasza spółka podjęła się, zostało zrealizowanych. Zawsze oczywiście chciałoby się więcej i więcej, ale zamiary należy mierzyć na siły. Myślę, że i tak uda nam się zrobić więcej, niż przewidywaliśmy, ale nie chciałbym zapeszać. W końcu

mało kto się spodziewał, że przy okazji EURO 2012 reaktywowana zostanie linia kolejowa do Nowego Portu, przebiegająca koło stadionu. A jednak miasto – zgodnie z sugestią UEFA – wraz z PKP zdecydowało się na jej wykonanie.

Na EURO 2012 zrobimy wszystko, co zgodnie z umową miasto podpisało UEFA zostało zaplanowane i w mieście zaakceptowane.

? **Kto Pana zdaniem
zdobędzie puchar EURO
2012?**

Liczę na Hiszpanów.

? **A Polacy?**

Wyjdą z grupy i na tym chyba skończą się ich możliwości.

Dziękuję za rozmowę.



Wierzę w kulturalnego kibica

Rozmowa z Wojciechem Szczurkiem,
prezydentem Gdyni

? Jest Pan kibicem piłki nożnej? Udziela się Panu atmosfera, jaka towarzyszy turniejowi UEFA EURO 2012?

Tak, oczywiście kibicuję naszej narodowej drużynie, ale wśród gości też mam swoich faworytów. Cieszę się na to wydarzenie, ale staram się nie popadać w przesadę. Czyli – na pewno będę oglądał mecze w telewizji i w gdyńskim Parku Kibica, nie biorę jednak na ten czas urlopu, więc nieuchronnie znaczna część wydarzeń związanych z mistrzostwami w piłce nożnej mnie ominie.

? Czy widzi Pan wymierne korzyści dla Trójmiasta, a w szczególności dla Gdyni, wynikające z faktu organizacji mistrzostw w piłce nożnej?

Wymierną korzyścią dla Trójmiasta, zwłaszcza jednak dla Gdańska, są inwestycje, które zostały uruchomione i zrealizowane w związku z tymi mistrzostwami. Mam nadzieję, że wymierne korzyści odczują wszyscy, którzy prowadzą biznes turystyczny lub dzięki turystom mają większe dochody – hotele, taksówkarze, sklepy, punkty gastronomiczne, wreszcie placówki kultury. Wierzę bowiem w kulturalnego kibica!

? A po EURO 2012 – jeśli spiszymy się jako gospodarze, wymierną korzyścią z pozytywnego obrazu naszego kraju powinna być rosnąca liczba gości w następnych latach.

Na gdyńskim stadionie będą trenować Irlandczycy, którzy wprawdzie nie są drużyną należącą do czołówki drużyn piłkarskich, ale mają dosyć temperamentnych kibiców.

? Czy w związku z tym przewidywane jest podjęcie dodatkowych kroków pod względem bezpieczeństwa mieszkańców, kibiców i piłkarzy?

Gdynia jest miastem otwartym od zarania. Nie obawiamy się cudzoziemców. Takie międzynarodowe wydarzenia jak np. Open'er, złoty żaglowców czy BALTOPS, kiedy przybywają do nas tysiące obcokrajowców, to zawsze duże wyzwanie organizacyjne dla naszych służb, zwłaszcza pod kątem zagwarantowania bezpieczeństwa. I wywiązują się z tego zadania bardzo dobrze. Teraz też tak będzie – jestem przekonany.

? Czy nie ma Pan obaw o czystość plaż, na których z pewnością pojawi się – także nocą – wielu kibiców?

No cóż, pewnie będzie trochę więcej sprzątanía. Jesteśmy jednak na to przygotowani – plaże, którymi administruje GOSiR, każdego ranka latem są dokładnie porządkowane i muszą być czyste.

? Oczywiście pytanie o plaże nocą dotyczy także bezpieczeństwa, warunków sanitarnych i ewentualnej pomocy medycznej...



Plaże latem są – także wieczorami i nocą, zwłaszcza gdy jest ciepło – miejscem spotkań i zabawy. To normalne w miejscowościach takich jak Gdynia, Sopot czy Gdańsk. I z pewnością będzie tak również podczas turnieju UEFA EURO 2012, zwłaszcza że niedaleko naszej plaży Śródmieście ulokowaliśmy Park Kibica. W tej okolicy będziemy mieć liczniejsze niż zwykle patrole straży miejskiej i policji. Jak zawsze dyżuruje pogotowie ratunkowe, szpital. Zatem – czujmy się bezpiecznie.

? Jak mieszkańcy Gdyni będą docierali na PGE Arenę? Czy są przygotowywane dodatkowe środki transportu, opracowywane jakieś trasy itp.?

Dzięki SKM komunikacja w obrębie Trójmiasta jest wygodna i szybka. Na pewno przed i po meczach na gdańskim stadionie zostaną zwięk-

szone liczebnie składy i częstotliwość odjazdów pociągów. Niewątpliwie będzie konieczny monitoring bieżącej sytuacji i operatywne decyzje, uwzględniające ewentualne problemy. Liczę na sprawną współpracę organizatorów transportu miejskiego w naszej aglomeracji.

? Komu Pan kibicuje, a kto Pana zdaniem wygra?

Tak jak powiedziałem – kibicuje oczywiście naszej narodowej drużynie, życząc jej jak najwyższej pozycji w rozgrywkach.



foto: P. Kozłowski

PIJ wodę z kranu. Oszczędzaj pieniądze i środowisko

Saur Neptun Gdańsk zachęca mieszkańców Gdańska i Sopotu do picia wody prosto z kranu. W rozpoczętej miesiąc temu kampanii promocyjnej przekonuje nas, że woda z kranu to całkowicie bezpieczna alternatywa dla wód butelkowanych, do tego przynosząca niebagatelne oszczędności w domowym budżecie.

WODA TO ŻYCIE

Składamy się w 70% z wody i bez niej nikt nie wyobraża sobie życia. Wg wskazań Światowej Organizacji Zdrowia każdy człowiek powinien wypijać dziennie ok. 2 litrów wody, która wpływa bardzo korzystnie na funkcjonowanie naszego organizmu. Mieszkając w Polsce, mamy to szczęście, że nie doświadczamy deficytu wody, jak setki milionów ludzi na świecie. Woda płynie prosto z kranu, ilekroć go odkręcimy. Do tego woda z kranu jest bardzo tania. Jeden litr wody kosztuje około 0,4 gr. Za 1000 litrów, czyli za 1 m³, płacimy dzisiaj w Gdańsku 4,11 zł. Za tyle samo litrów wody niegazowanej w butelce trzeba zapłacić około 1100 zł, czyli prawie 300 razy drożej. Oczywiście nie sama woda jest droższa, ale jej opakowanie, czyli rozkładająca się prawie 500 lat popularna butelka PET, transport, logistyka, magazynowanie i reklama. Największe marki na tym rynku nie wahają się wydawać milionów złotych na promocję swoich produktów.

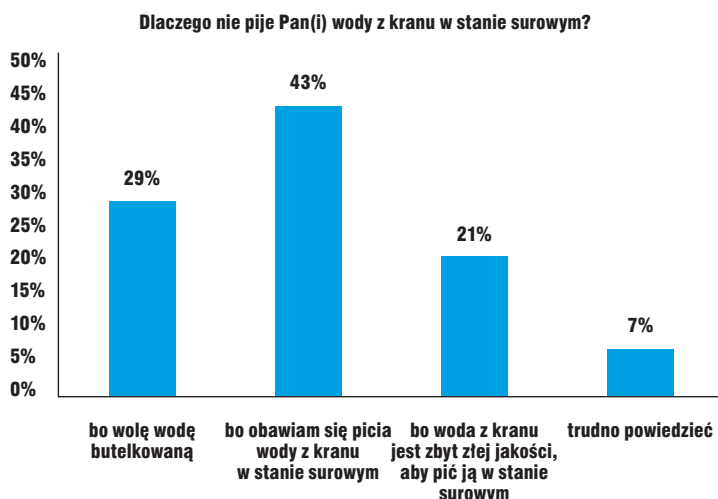
Z KRANU JEST DOBRA

Firmy wodociągowe nie mają ambicji konkurencji z wielkimi producentami wód, ale zupełnie nie o to chodzi. Woda w kranie w Polsce, szczególnie w dużych miastach, nadaje się do picia bez przegotowania już od dobrych kilku lat, od kiedy gminy zainwestowały w modernizację systemów wodociągowych i samych ujęć wody. Ten proces jest nieodłącznie związany z wejściem Polski do Unii Europejskiej i przyjęciem europejskich norm w zakresie jakości wody przeznaczonej do spożycia. Takie normy obowiązują od 29 marca 2007 roku. Woda pitna podlega wielostopniowej kontroli i nie zawiera na pewno żadnych szkodliwych dla zdrowia bakterii. Jej gotowanie nie ma sensu. Inną sprawą jest jej twardość. Rzeczywiście woda w Gdańsku ma dość wysoką twardość, ale może to mieć wpływ wyłącznie na urządzenia, takie jak zmywarki, pralki, czajniki elektryczne. Stanisław Mikołajski, dyrektor ds. eksploatacji w spółce Saur Neptun Gdańsk, wyjaśnia, że dla zdrowia ma to skutki wręcz odwrotne. Dodaje, że wysoka zawartość jonów magnezu czy węglanu wapnia czyni taką wodę zdrowszą. Miękka woda wypłukuje z organizmu konieczne dla organizmu mikroelementy. Wody w butelce często kuszają

nas informacją, że zawierają dobroczynny magnez, a tymczasem większość mieszkańców Gdańska pije wodę o składzie chemicznym bardzo podobnym do składu wód źródłanych czy stołowych, a nawet tych, które w nazwie używają słowa „mineralne”. Jedynymi wodami, których skład na pewno odbiega od wody w kranie, są wody lecznicze, o specyficznym składzie, smaku i zapachu, których można kosztować w uzdrowiskach, ale są też dostępne w sklepach w specjalnych opakowaniach.

MIESZKAŃCY O WODZIE

Okazuje się, że przedstawione fakty nie są powszechnie znane. Do przeprowadzenia kampanii gdańską spółkę wodociągową przekonały wyniki badania opinii. Ostatnie badania, z września 2011 roku, pokazały wyraźny wzrost pozytywnych opinii o wodzie z kranu – jej smaku, zapachu i kolorze. Gdańszczanie w 78% dobrze i bardzo dobrze oceniają wodę z kranu, w Sopocie aż 98% mieszkańców ocenia wysoko parametry wody. Niestety, wciąż pokutuje obawa przed jej piciem bez przegotowania, czyli prosto z kranu. Na pytanie: Czy pije Pan(i) wodę z kranu? – twierdząco odpowiada 24% ankietowanych mieszkańców Gdańska i 43% mieszkańców Sopotu. Zapytani o przyczyny, dlaczego nie piją, mieszkańcy odpowiadają:



Większość ankietowanych wskazała na obawę przed jej piciem bez przegotowania, a nie na jej jakość, a prawie



Do picia wody z kranu zachęcają: od lewej Tomasz Hebda, reprezentant Polski w rugby, Serge Bosca, prezes SNG, i Stanisław Mikołajski, dyrektor ds. eksploatacji SNG

30% woli wody w butelce. Przekonało to ostatecznie SNG do promowania wody z kranu jako tańszej i tak samo zdrowej alternatywy dla wód butelkowanych.

KARAFKA ZA DEKLARACJĘ

Saur Neptun Gdańsk zaproponował mieszkańcom, którzy są już przekonani, że w kranie płynie dobra woda, wypełnienie deklaracji, a w zamian wzięcie udziału w losowaniu szklanych dzbanków na wodę, opatrzonego logiem firmy i napisem „Pij wodę z kranu”. Akcja trwa od 14 maja do 22 czerwca. Jej szczegóły, regulamin i treść deklaracji można znaleźć na stronie internetowej sng.com.pl. „Taki dzbanek – jak przekonuje nas rzecznik spółki Grażyna Pilarczyk – może nas tylko zachęcić do korzystania z taniej wody z kranu. Wystarczy wieczorem nalać wody, dodać cytryny i wstawić do lodówki, by nawet najbardziej wytrawne podniebienia nie poczuły różnicy między taką wodą a wodą z butelki” – przekonuje niedowiarków pani rzecznik.



Jedna z 31 studni na ujęciu wody Czarny Dwór w Gdańsku

CZY WIESZ ŻE:

- 107 litrów wody – tyle wody zużywa dziennie przeciętny mieszkaniec Gdańska w gospodarstwie domowym
- Roczna produkcja wody – ok. 28,5 mln m³, w tym:
 - Gdańsk – ok. 24,5 mln m³ rocznie, czyli 66 788 m³ na dobę
 - Sopot – ok. 3,5 mln m³ rocznie, czyli 9 378 m³ na dobę
- Gdańsk jest zaopatrywany z 8 ujęć głębinowych: Lipce, Dolina Radości, Zaspą Wodną, Zakoniczyn, Osowa, Czarny Dwór, Pręgowo (ujęcie drenażowe) i Krakowiec (ujęcie awaryjne) – są to ujęcia zaopatrujące wodociąg centralny. Poza tym działa jeszcze 11 małych ujęć lokalnych, zaopatrujących dzielnice peryferyjne
- Połowa wody produkowanej w gdańskich ujęciach to woda czwartorzędowa – prawie 15 mln m³. Reszta to woda kredowa, drenażowa, trzeciorzędowa i woda z ujęcia powierzchniowego w Straszynie, która aktualnie stanowi ok. 17% ogółu wody dostarczanej mieszkańcom
- Sopot – 3 ujęcia głębinowe: Bitwy pod Płowcami, Nowe Sarnie Wzgórze i Brodwinio





„Nie tylko mówić, ale działać”

O gdańskiej wodzie i francuskich restauracjach
opowiada Serge Bosca,
prezes Zarządu Saur Neptun Gdańsk

? Skąd pomysł na promocję wody z kranu?

Jestem Francuzem i mieszkam w Polsce prawie 20 lat. Mieszkalem w tym czasie na Śląsku, w Warszawie, w Poznaniu, a od września ubiegłego roku jestem mieszkańcem Gdańska. Pamiętam dobrze, że na początku lat 90. wręcz ostrzegano osoby starsze i kobiety w ciąży przed piciem wody bez przegotowania. Tak było w Katowicach. Ale od tamtego czasu Polska bardzo się zmieniła. Firma Brita przeprowadziła w 2010 roku testy chemiczne i bakteriologiczne w 10 miastach Polski, w tym w Gdańsku. Wszędzie okazało się, że woda jest całkowicie bezpieczna, a nasza okazała się najlepsza pod względem smaku i zapachu. To badanie było wspierane przez

Uniwersytet Warszawski i jego laboratorium na Wydziale Chemii. To naukowy dowód słuszności tego, o czym mówiliśmy już od kilku lat. Jednak tylko 24% gdańszczyzan pije wodę z kranu. Postanowiliśmy nie tylko mówić, ale działać.

? Czy brał Pan przykład z innych miast?

Wiem, że wiele firm wodociągowych zachęca na swoich stronach internetowych do picia wody prosto z kranu i przedstawia dowody, że ich woda jest zdrowa. Tyle tylko, że taka informacja nie dociera do szerokiej opinii i każda firma działa w pojedynkę. We Francji czy w Anglii, gdzie świadomość środowiskowa jest nieco wyższa niż w Polsce, w dobrym tonie jest podkreślanie troski o nasze otoczenie poprzez zmniejszanie ilości odpadów i emisji CO₂. Są specjalne agendy ogólnokrajowe, zajmujące się promocją picia wody z kranu. U nas nie ma takich programów. Nie wiem, czy mam rację, ale jeśli spróbujemy zamó-

wić w restauracji wodę z kranu, spotkamy się w najlepszym razie z niedowierzaniem. We Francji to normalna i przyjęta praktyka, choć restauratorzy pewnie wolą, gdy zamówimy wodę Evian lub Perrier. [śmiech]

? A Pan pije wodę z kranu?

Oczywiście. Nie mam żadnych wątpliwości co do jej jakości. Firma, którą zarządzam, posiada certyfikat ISO 22000 związany z bezpieczeństwem żywności. Produkcja wody jest objęta procedurą HACCP, tak jak produkty spożywcze. 83% wody w Gdańsku pochodzi z ujęć głębinowych, głównie czwartorzędowych. Było to możliwe dzięki przeprowadzonemu w Gdańsku wielkiemu procesowi modernizacji ujęć i sieci. Ten projekt zrealizował nasz partner – spółka Gdańska Infrastruktura Wodociągowo-Kanalizacyjna – i dzięki temu udało się zmodernizować aż 4 ujęcia, a 2 stacje uzdatniania wybudowano od podstaw.

Gryfy Gospodarcze dla najlepszych

WDworze Artusa w Gdańsku odbyła się coroczna gala wręczenia Nagrody Pomorskiej „Gryf Gospodarczy” 2012. W 4 kategoriach (mikroprzedsiębiorstwo, małe przedsiębiorstwo, średnie przedsiębiorstwo, duże przedsiębiorstwo) wyróżnieni zostali – decyzją Pomorskiej Rady Przedsiębiorczości – najlepsi przedsiębiorcy. O tym, do kogo trafił Gryf Medialny, zdecydowali w drodze plebiscytu czytelnicy i słuchacze mediów: portalu Trojmiasto.pl, gazety „Polska Dziennik Bałtycki”, TVP o. Gdańsk, Radia Gdańsk.

Konkurs o Nagrodę Pomorską „Gryf Gospodarczy” organizowany jest od 2000 r., a statuetka jest jedną z najbardziej cenionych regionalnych nagród gospodarczych, przyznawaną wspólnie przez organizacje samorządu gospodarczego i marszałka województwa pomorskiego. Celem konkursu jest promocja przedsiębiorczości i aktywności gospodarczej przedsiębiorstw województwa pomorskiego poprzez m.in. prezentację i promowanie firm, które mają korzystny wpływ na rozwój gospodarczy regionu, promowanie laureatów konkursu poprzez ich rekomendacje do ogólnopolskich nagród i wyróżnień oraz włączenie sektora przedsiębiorców do szerokiej współpracy z jednostkami samorządu terytorialnego.

Pomysłodawcą i inicjatorem tego konkursu jest Zbigniew Canowiecki, przewodniczący Pomorskiej Rady Przedsiębiorczości. „Polska na mapie Europy jest ostoją rosnącego produktu krajowego brutto. Jest to zasługa przedsiębiorców, którym dzisiaj oddajemy szacunek za ich osiągnięcia w rozwoju Pomorza. Trudno sobie wyobrazić funkcjonowanie regionu bez takich firm” – mówił w trakcie uroczystej gali Mieczysław Struk, marszałek województwa pomorskiego.

W kategorii „Mikroprzedsiębiorstwo zatrudniające mniej niż 10 pracowników” główną nagrodę i statuetkę Gryfa Gospodarczego otrzymała firma Instal-Bud Katarzyna Kierznikowicz z miejscowości Linia. Nominowane do nagrody były: HRtec sp. z o.o. z Gdyni, Pegaz Group sp. z o.o. z Sopotu. Firma ta otrzymała także Gryfa Medialnego.

W kategorii „Małe przedsiębiorstwo zatrudniające 10 i powyżej, a mniej niż 50 pracowników” główną nagrodę Gryfa Gospodarczego 2012 zdobyła firma JAKUSZ Systemy Zabezpieczeń Bankowych Bogdan Jakusz z Kościerzyny. Wyróżnienia trafiły do spółek Barbor ze Skowarcza i Corleonis z Rumi. W kategorii „Średnie przedsiębiorstwo zatrudniające 50 i powyżej, a mniej niż 250 pracowników” kapituła konkursu przyznała główną nagrodę firmie BASE Group sp. z o.o. z Koszwa. Nominowane były natomiast: Klimawent S.A. z Gdyni, Pomorska Specjalna Strefa Ekonomiczna sp. z o.o. z Sopotu, Port Lotniczy Gdańsk sp. z o.o.

O statuetkę Gryfa Pomorskiego w kategorii „Duże przedsiębiorstwo zatrudniające powyżej 250 pracowników” rywalizowały 2 firmy: Drutex S.A. z Bytowa oraz Poldanor S.A. z Przechlewa. Laureatem został Drutex S.A.

O statuetkę Gryfa Pomorskiego w kategorii „Duże przedsiębiorstwo zatrudniające powyżej 250 pracowników” rywalizowały 2 firmy: Drutex S.A. z Bytowa oraz Poldanor S.A. z Przechlewa. Laureatem został Drutex S.A.



Tegorocznej edycji Gryfów Gospodarczych przyświecało hasło „Innowacje”, w związku z czym samorząd wojewódzki ufundował specjalne nagrody pieniężne dla firm, które działają na rynku nie dłużej niż 3 lata i oferują nowatorskie wyroby i usługi.

1. nagrodę – w wysokości 30 tys. zł – otrzymała firma ARound sp. z o.o. z Gdyni. 2. nagroda – w wysokości 20 tys. zł – przypadła w udziale firmie Aiton Caldwell S.A. z Gdańska. Natomiast z 3. nagrody – w wysokości 10 tys. zł – cieszą się w firmie HRtec sp. z o.o.

300 kilometrów po Żuławach

W czerwcu, kiedy zakończą się wszystkie prace budowlane i remontowe, Pętla Żuławska zostanie oddana w niepodzielne władanie wodniaków. To jedna z ciekawszych nowych propozycji turystyki wodnej na północy Polski.

„Pętla Żuławska jest wyróżniającym się produktem turystycznym w skali całego kraju” – uważa Ryszard Świliński, członek Zarządu Województwa Pomorskiego. „Władzom województwa zależy na wypromowaniu szlaku wśród turystów zarówno z głębi Polski, jak i z zagranicy, zwłaszcza wśród naszych najbliższych sąsiadów – i zachodnich, i wschodnich.” Nowy szlak wodny ma długość 303,3 km i prowadzi: Wisłą, Martwą Wisłą, Szarpawą, Wisłą Królewiecką, Nogatem, Kanałem Jagiellońskim, rzeką Elbląg i Pasłęgą aż na Zalew Wiślany. Całość jest częścią Międzynarodowej Drogi Wodnej E70, biegnącej z Rotterdamu przez berliński węzeł śródlądowych dróg wodnych, północną Polskę, do Kaliningradu, a dalej – drogą wodną Niemna (Pregoła i Dejma) do Kłajpedy.

MEWIA ŁACHA, PODCIENIA I KRZYŻACY

Wybierając Pętlę Żuławską na trasę letniej wyprawy, turysta trafi w wyjątkowe środowisko przyrodnicze. Jednym z ciekawszych miejsc jest unikatowy rezerwat przyrody Mewia Łacha – jedyne w Polsce miejsce lęgowe rybitwy czubatej, a także siedlisko wielu innych gatunków ptaków.



300 PUNKTÓW CUMOWANIA

Realizacja projektu rozpoczęła się jesienią 2010 r. na terenie 12 gmin 2 województw: pomorskiego i warmińsko-mazurskiego. Już od czerwca 2012 r., kiedy zakończą się wszystkie prace, żeglarze, kajakarze i inni miłośnicy rekreacji wodnej będą mieli do dyspozycji nowe obiekty: rozbudowane porty żeglarskie w Elblągu, Krynicy Morskiej i Tolkmicku, 6 nowych przystani jachtowych (w Białej Górze, Malborku, Osłonce, Nowej Pasłęce, Braniewie i Błotniku), pomosty cumownicze w Tczewie i Drewnicy. Warunki nawigacyjne poprawi zelektryfikowanie śluzy Gdańska Głowa oraz przebudowa 2 mostów (w Przegalinie i Nowej Pasłęce) ze stałych na zwodzone.

Łącznie powstało ok. 300 nowych miejsc do cumowania dla jednostek pływających. Dzięki tej nowoczesnej infrastrukturze będzie można, nie schodząc na ląd, przepłynąć z Gdańska przez Malbork i Elbląg do Krynicy Morskiej.

Podróżując Pętlą Żuławską, można podziwiać krajobraz obszarów depresyjnych, niespotykany nigdzie indziej w kraju.

Ponieważ osadnictwo na Żuławach rozwijało się głównie wzdłuż brzegów rzek, turysta z podkładu będzie mógł obserwować obiekty architektury stanowiące unikatowe w skali kraju dziedzictwo kulturowe Żuław Wiślanych: mosty zwodzone i śluzy, domy podcieniowe czy cmentarze pome-nonickie. Na tych terenach nie brakuje pięknych wiejskich kościołów w stylach gotyckim czy barokowym, obowiązkowo trzeba zwiedzić także malborski zamek, siedzibę komturów krzyżackich.

Projekt „Pętla Żuławska – rozwój turystyki wodnej” był współfinansowany z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Działania 6.4 „Produkty turystyczne o znaczeniu ponadregionalnym” z Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka 2007–2013. Wartość projektu wynosi ponad 83 miliony złotych.

Więcej na: www.petla-zulawska.pl

Rafał Wasil



Pętla Żuławska



WWW.PETLA-ZULAWSKA.PL

PĘTLA ŻUŁAWSKA – WSZYSTCY NA POKŁAD

Zostań kapitanem, zabierz rodzinę
na pokład i spędź niezapomniane chwile.



INNOWACYJNA
GOSPODARKA
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



WOJEWÓDZTWO
POMORSKIE



WOJEWÓDZTWO
WARMIŃSKO-MAZOWIECKIE

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego

Koncerny chcą nad morze

Trójmiasto jest coraz bardziej atrakcyjne dla międzynarodowych koncernów, które chętnie otwierają tu swoje centra usługowe. W tym roku decyzję o lokalizacji biur w Gdańsku lub Gdyni podjęły już 4 koncerny: OIE Support, Metsä Group, Bayer i TURAZ. Centra usługowe to wyspecjalizowane firmy (lub ich jednostki organizacyjne), które na zlecenie innych przedsiębiorstw przejmują realizację wybranych nieprodukcyjnych procesów biznesowych (BPO). Rolę tę mogą też pełnić jednostki usługowe wydrebnione w samym przedsiębiorstwie lub samodzielne podmioty gospodarcze działające na rzecz macierzystej organizacji i jej oddziałów (SSC).

TRÓJMIASTO NA CZELE

Pod koniec marca lokalizację w Trójmieście swoich nowych inwestycji ogłosiła firma TURAZ (wiodący dostawca produktów dedykowanych zarządzaniu ryzykiem na rynkach finansowych w skali globalnej) oraz koncern farmaceutyczny Bayer. W styczniu w Gdańsku rozpoczęła działalność amerykańska firma OIE Support oferująca studia online, w kwietniu – fińska Metsä Group działająca w przemyśle drzewnym. Trójmiasto staje się więc miejscem docelowym inwestycji zaawansowanych, zatrudniających wykwalifikowanych pracowników mogących pochwalić się nie tylko umiejętnościami, ale i doświadczeniem w pracy w sektorze BPO/SSC. W tym wypadku „więcej rodzi więcej” – rosnąca liczba firm zwiększa szanse regionu w staraniach o następne inwestycje.

Obecnie w Gdańsku, Gdyni i Sopocie funkcjonuje ponad 30 centrów nowoczesnych usług biznesowych, które zatrudniają ok. 12 tys. osób. Są wśród nich wiodące marki: Thomson Reuters, First Data, Arla Foods, Geoban, Transcom czy Sony Pictures. Zdecydowana ich większość specjalizuje się w usługach IT (centra ITO) oraz procesach finansowo-księgowych. Trójmiasto na polskiej mapie sektora BPO/SSC wyróżnia silna pozycja w kategorii zatrudnienia w centrach badawczo-rozwojowych, zatrudniających ok. 1,8 tys. osób.

BRANŻA PERSPEKTYWICZNA

W „Analizie atrakcyjności inwestycyjnej województwa pomorskiego”, przeprowadzonej przez PricewaterhouseCoopers (PwC) na zlecenie Agencji Rozwoju Pomorza S.A., sektor BPO/SSC został wskazany jako jeden z priorytetowych dla rozwoju inwestycji w naszym regionie. Ma go wspierać zainaugurowany rok temu system obsługi przedsiębiorców zagranicznych Invest in Pomerania. Obsługą inwestorów – zarówno potencjalnych, jak i już działających na rynku – za-



jęli się wykwalifikowani project managerowie, do których należy także przyciąganie nowych projektów. Project manager prowadzi również działania promocyjne, m.in. poprzez uczestnictwo w krajowych i zagranicznych imprezach gospodarczych oraz organizowanie wydarzeń związanych z danym sektorem w województwie pomorskim. W tym roku w Sopocie w dniach 3–5 października odbędzie się International Outsourcing Forum – jedna z największych na świecie imprez branży BPO/SSC; we wrześniu zaś firmy z tego sektora spotkają się w Trójmieście na corocznej konferencji ABSL – Związku Liderów Sektora Usług Biznesowych w Polsce.

ZA NIMI PRZYJDĄ INNI

W Trójmieście z powodzeniem rozwija się obsługa zaawansowanych procesów, tzw. value-added pro-



Z przedstawicielami koncernu Bayer spotkali się (od prawej) prezydent Paweł Adamowicz i wicemarszałek Wiesław Byczkowski.

cesses, powstaje coraz więcej centrów doskonałości (Centre of Excellence – CoE) lub badawczo-rozwojowych (R&D). Największe CoE w Trójmieście należy do firmy Thomson Reuters, która zatrudnia w Gdyni już tysiąc osób. Inne centra usługowe (Geoban, Sony Picture) służą jako ośrodki udoskonalania procesów dla swoich globalnych korporacji.

Ich obecność była jednym z powodów ulokowania w Trójmieście inwestycji Bayera. Potencjał i jakość kadr, z których korzystają już inni, ostatecznie przekonały niemieckich decydentów do wyboru tej lokalizacji.

„Kiedyś cieszyliśmy się, że na Pomorzu międzynarodowe koncerny mogą znaleźć kompetentnych, dobrze wykształconych fachowców” – powiedział na konferencji prasowej, zorganizowanej w kwietniu przez koncern Bayer, Wiesław Byczkowski, wicemarszałek województwa pomorskiego. „Teraz

mamy kolejny powód do satysfakcji: nasze województwo traktowane jest jako stabilny, sprzyjający rozwojowi obszar.”

Trójmiasto skupia najwięcej centrów usługowych w Polsce Północnej i coraz śmielej konkuruje z resztą kraju, pod względem liczby takich ośrodków zajmując 4. miejsce. Kolejne marki, które lokują swoje biura na Pomorzu, przyczyniają się nie tylko do wzrostu konkurencyjności regionu, ale również do poprawy wizerunku województwa. Obecnie na rynku BPO/SSC można zaobserwować efekt kuli śnieżnej – wraz z otwieraniem się nowych centrów kolejni inwestorzy postrzegają Trójmiasto jako miejsce atrakcyjne, stwarzające dobre warunki do rozwoju operacji biznesowych.

Magdalena Charkin-Jaszczka
Wojciech Tyborowski

Getsemani i Hamlet najlepsi

Olaury w tegorocznym festiwalu „Dwa Teatry” ubiegało się 13 ubiegłorocznych spektakli Teatru Telewizji oraz 15 słuchowisk Teatru Polskiego Radia. Festiwal jak zwykle przyciągnął tłumy widzów i słuchaczy, którzy równie chętnie uczestniczyli w licznych spotkaniach z aktorami. Widać – i jest to pocieszające – że ani teatr telewizyjny, ani słuchowiska nie odchodzą do lamusa. Ciągłe

mają swoją wierną widownię. Nagrody Grand Prix XII festiwalu „Dwa Teatry – Sopot 2012” otrzymali twórcy spektaklu telewizyjnego „Getsemani” Davida Hare’a w reżyserii Waldemara Krzystka oraz słuchowiska „Hamlet” Williama Szekspira w reżyserii Waldemara Modestowicza. Nagrodę aktorską za rolę kobiecą w spektaklu TV otrzymały *ex aequo* Teresa Budzisz-Krzy-

żanowska oraz Agnieszka Grochowska występujące w „Rzeczy o banalności miłości” Savyona Liebrechta w reżyserii Feliksa Falka.

Nagroda aktorska za rolę męską w spektaklu TV przypadła także *ex aequo* Piotrowi Fronczewskiemu oraz Wojciechowi Pszonikowi grającym w „Skarpetkach, opus 124” Daniela Colasa w reżyserii Macieja Englerta. Nagrodę aktorską za rolę kobie-



cą w słuchowisku teatralnym otrzymała Ewa Konstancja Bułhak („Obłomow”), a za rolę męską – Przemysław Bluszcz („Mizantrop”). Nagroda aktorska za role drugoplanowe trafiła do: Mirosławy Krajewskiej („Dziura w niebie”) i Grzegorza Gzyła („Bliżej piekła”).

Nagroda honorowa im. Krzysztofa Zaleskiego za „twórczość odrzucającą stereotypy i łatwe nowinki, umocowaną w pamięci i historii, dotyczącą problemów współczesności” przypadła Marii Brzezińskiej (słuchowisko „Próba czytania”) oraz Feliksowi Falkowi reżyserowi spektaklu TV „Rzecz o banalności miłości”.

W plebiscycie publiczności na najlepszy spektakl spośród dotychczasowych laureatów Grand Prix Festiwalu „Dwa Teatry” zwyciężył „Kontrym” w reżyserii Marcina Fischera (Grand Prix 2011).



Na zdjęciu: Janusz Majewski i Jerzy Stuhr. Foto: Mieczysław Majewski



JA MIAŁAM MARZENIA, A TONY JE REALIZOWAŁ I TO BYŁO CUDOWNE.

Zdażyć przed cywilizacją

Z Elżbietą Dzikowską – podróżniczką, dziennikarką, pisarką, współautorką kultowego telewizyjnego programu „Pieprz i Vanilia” rozmawia Renata Mroczkowska-Jankowska

? 24 lata temu miałam okazję odwiedzić Panią i Pani męża Tony’ego Halika w waszym domu w Międzyzlesiu, gdzie zresztą kręciliście przez lata kultowy już program „Pieprz i Vanilia”. I wtedy z nieukrywanym zdumieniem odkryłam, że ta para małżeńska i para podróżników to dwie wielkie, ale całkiem różne osobowości i temperamenty.

My się zawsze uzupełnialiśmy. Tony miał wielką charyzmę, był niezwykle barwny, medialny, ja natomiast byłam od zbierania informacji, musiałam mieć wiedzę. Taki był podział ról między nami. Ale różniliśmy się także zainteresowaniami, ponieważ Tony kochał zwierzęta w Afryce i Indian w Ameryce i na tym skupiał swoją uwagę, a ja z kolei byłam nastawiona bardziej kulturowo. Mieliśmy też wspólną pasję, jaką było robienie filmów, oraz wielką chęć dzielenia się tym, co widzieliśmy. Łączyło nas pragnienie pokazywania świata innym Polakom, dla których ten świat był zamknięty. Doskonale zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że jesteśmy w wyjątkowej, uprzywilejowanej sytuacji, bowiem w tamtych czasach większość Polaków o wyjazdach za granicę mogła tylko marzyć. A już wyjazdy w tak egzotyczne miejsca, do których my jeździliśmy, były prawie że nieziszczalnym marzeniem.

Nie liczę jednak, w ilu krajach i ile razy byłam, czy ile kilometrów przejechałam, bo nie w takim celu jeżdżę po świecie. Moją pasją jest poznawanie świata i dzielenie się zdobytą wiedzą z innymi. Bo takie zwiedzanie tylko dla siebie nie do końca byłoby dla mnie spełnieniem.

? Od śmierci Pani męża mija już 14 lat, ale Pani nadal podróżuje...

Istotnie, nadal dużo podróżuję, piszę też książki. Ale zmieniłam swoje zainteresowania, po pierwsze teraz odkrywam na nowo Polskę. Świat został już dla Polaków otwarty, wielu ludzi podróżuje indywidualnie, smakując różne miejsca i kultury. Natomiast w naszym kraju są ciągle miejsca nie odkryte, które opisuję w swoich książkach „Groch i kapusta”. Cieszę się, jak spotykam rodaków, którzy zwiedzają Polskę, trzymając w ręku mój subiektywny przewodnik. A z różnych spotkań z czytelnikami wiem, że traktują moje książki

także jako lektury do czytania, a czytają je z dużym zainteresowaniem, gdyż chcą dowiedzieć się jak najwięcej o swoim kraju.

? Według jakiego klucza podróżuje Pani po Polsce?

Jeżdżę do tych miejsc, które sama chciałabym poznać. Odkrywam je dla siebie, a pośrednio dla innych. Na przykład teraz wybieram się na szlak polichromii brzeskich, który już w pewnej mierze znam. Takich pięknych gotyckich polichromii jak w Małujowicach nie ma nigdzie. Koniecznie chcę dotychczasową wiedzę na ten temat uzupełnić, udokumentować i pewnie powstanie z tego kolejna książka.



? Ale nie tylko Polskę zaczęła Pani odkrywać...

Teraz interesują mnie ludzie i z tych właśnie zainteresowań narodziły się takie książki jak: „Uśmiech świata” czy „Biżuterie świata”, która ukaże się jesienią tego roku. Przygotowuję także

kolejne książki, m.in.: „Fryzury i nakrycia głowy”. Ale przede wszystkim interesuje mnie świat, który odchodzi, czyli te plemiona, które prędej czy później się zglobalizują. Na to oczywiście nie ma rady. Teraz wszyscy chcą żyć lepiej, wygodniej i korzystać ze zdobyczy cywilizacji. Dlatego staram się jeździć w te miejsca jeszcze nietknięte cywilizacją i je udokumentować.

❓ Zapewne są miejsca, które na zawsze zostały w Pani pamięci, do których chciałaby Pani wrócić, a może z wielkiej miłości do tych miejsc Pani wraca...

Stale wracam w Bieszczady, które po prostu uwielbiam. Spędzam tam wszystkie święta, zwłaszcza Boże Narodzenie, bo kiedy w całej Polsce jest plucha, tam jest słońce i śnieg. Jestem honorowym obywatelem Ustrzyk Górnych. Wracam nad Biebrzę, którą też uwielbiam, zwłaszcza o tej porze, kiedy tokują ptaki.

❓ A na świecie, gdzie jeszcze raz chciałaby Pani pobyc?

Chętnie wróciłabym raz jeszcze do Zimbabwe, do Parku Narodowego Matobo. Byłam tam dwa razy, ale ciągle to miejsce mnie kręci.

Byłam jedenaście razy w Peru, więc może na razie niekoniecznie musiałabym tam pojechać. Ale z kolei chociaż byłam kilka razy w Meksyku i Gwatemali, to chętnie bym tam jeszcze pojechała. Szczególnie do Gwatemali, która jest wprost oszałamiająca. To jest po prostu ekstrakt indiańskości, gdzie 60 proc. ludności stanowią Majowie, którzy zachowują swoje obyczaje i noszą swoje stroje, a takiego jeziora jak Atitlan nie ma nigdzie na świecie. Są ciągle więc takie kraje, które mnie kuszą do powrotu, ale jest też jeszcze sporo do obejrzenia i to też nęci.

❓ Na przykład...

Jest jeszcze sporo takich miejsc. W lipcu jadę po raz pierwszy do Gruzji, Armenii i Azerbejdżanu. Cieszę się bardzo ten wyjazd, bo w Armenii jest dużo starych klasztorów i kościołów. Zawsze marzyłam, żeby zobaczyć te miejsca, ale tak się składało, że częściej jeździłam bardzo, bardzo daleko, a to, co było blisko, odkładałam na później. No i teraz przyszło to później.

Jesienią natomiast wybieram się do Kamerunu, który jest dla mnie ziemią zupełnie nieznaną. To zapewne będzie dla mnie fascynująca przygoda.

❓ Jestem trochę zawiedziona, że widzę Panią ubraną „po cywilnemu”, a gdzie te przepiękne tuniki, szale, których Pani zazdrościły wszystkim kobietom w Polsce?

Czasami wkładam gwatemalskie stroje, bo one są przepiękne, ale na co dzień chodzę jak wszyscy...

❓ Z niezwyklej biżuterii Pani jednak nie zrezygnowała?

Uwielbiam piękną, szczególnie etniczną biżuterię. Zdarza się także, że kupuję kamienie, które mnie zachwyca, i daję je do oprawy.

❓ Jest Pani ciągle w podróży, czy mimo wszystko ma Pani własne miejsce na ziemi?

Oczywiście, że mam. To jest Międzyzlesie, w którym od lat mam dom i mieszkam, kiedy nie jestem w podróży. To jest to moje najważniejsze miejsce

na ziemi, bez niego nie mogłabym żyć. A drugim takim miejscem są Ustrzyki Górne.

❓ Toruń pewnie też jest Pani bliski.

Jest. Bo tam znajduje się muzeum Podróżników im. Tony’ego Halika, który zresztą w tym mieście się urodził. Tam zapisałam swoją kolekcję sztuki współczesnej. Zresztą z każdej wyprawy przywożę bardzo dużo cennych rzeczy i wszystkie przekazuję do Muzeum Podróżników. Jest tam duża kolekcja biżuterii etnicznej. Ale nie tylko. Poza biżuterią zwożę kapelusze tubylcze, jest ich teraz ponad sto z różnych krajów, a do tego także torby, maski, figurki, broń i stroje regionalne...

❓ Stwierdzenie, że podróże kształcą, brzmi trochę jak truizm, ale Pani wie z pewnością najlepiej, że to prawda...

Każda podróż wnosi coś nowego do naszego życia. Uczy nas, ale też poddaje różnym próbom. Myślę, że dzięki podróżom znacznie zwiększyłam swoją empatię. Szczególnie jest to efekt podróży po Azji Południowo-Wschodniej, Afryce, Ameryce Łacińskiej, gdzie mimo tego, że ludziom żyje się niezwykle trudno, to oni są ciągle uśmiechnięci, pełni życzliwości. To właśnie tę empatię potęguje. Chciałabym zachowania ludzi z tamtych regionów zaszczepić Polakom. Mniej narzekajmy, a więcej się uśmiechajmy.

BEZGOTÓWKOWE
naprawy samochodów
ubezpieczonych

ANRO

Certyfikat jakości
ISO 9001
ISO 14001

KOMPLEKSOWA OBSŁUGA SZKÓD SAMOCHODOWYCH
Ryszard Ostrowski
wszystkie formalności
związane z wynikią szkodą
załatwiamy w imieniu klienta

ZGŁOSZENIA SZKODY
MOŻNA DOKONAĆ W SIEDZIBIE NASZEJ FIRMY

BLACHARSTWO
Ramowo - płytowy system prostowania nadwozi

LAKIERNICTWO
Profesjonalna amerykańska kabina lakiernicza
Własna mieszkalnia lakierów

SAMOCHODY ZASTĘPCZE
udostępniamy naszym klientom na czas naprawy

AUTO KOSMETYKA

POMOC DROGOWA
całodobowa, tel. 605 696 000

Gdańsk Brzeźno
ul. Gdańska 21F
www.anro.info

tel. (058) 522-11-11
(058) 342-90-36
fax (058) 343-42-29



Agnieszka Grochowska i Robert Więckiewicz – nagrodzeni za role pierwszoplanowe w filmie „W ciemności”

37. GDYNIA FILM FESTIVAL. FESTIWAL POLSKICH FILMÓW FABULARNYCH

Jak było do przewidzenia

Jak było do przewidzenia, tego-
roczne Złote Lwy na 37. Festiwa-
lu Polskich Filmów Fabularnych
Gdynia Film Festival przypadły
Agnieszce Holland i jej filmowi
nominowanemu do nagrody Oskar
„W ciemności”. Szkoda jednak, że
jurorzy gdyńskiego festiwalu (Do-
rota Kędzierzawska – przewodni-
cząca jury, Caroline Libresco, Ewa
Wiśniewska, Stephen Rea, Michał
Leszczyłowski, Waldemar Kali-
nowski, Adam Sikora, Zygmunt
Miłoszewski) okazali się tak bar-
dzo przewidywalni. (Podobna sy-
tuacja była zresztą w zeszłym roku
z filmem „Essential Killing” Jerze-
go Skolimowskiego). Bo – gdyby
nie „oskarowa” pozycja Agnieszki
Holland – to nie wiadomo, czy to
właśnie jej przypadły Złote Lwy.
My byliśmy za fenomenalnym
„Jesteś Bogiem” Leszka Dawida
i niezwykłym „Sponsoringiem”
Małgorzaty Szumowskiej.
A oto wyniki 37. Gdynia Film
Festival. Festiwalu Polskich Fil-
mów Fabularnych:

WIELKA NAGRODA „ZŁO-
TE LWY” dla najlepszego fil-
mu „W ciemności” w reżyserii
Agnieszki Holland
WIELKA NAGRODA „ZŁOTE
LWY” dla producenta najlepszego
filmu „W ciemności” – Juliusza
Machulskiego
NAGRODA „SREBRNE LWY”
dla filmu „Obława” w reżyserii
Marcina Krzyształowicza
NAGRODA „SREBRNE LWY”
dla producentów dla najlepszego
filmu „Obława” – Małgorzaty
Jurczak i Krzysztofa Gredziń-
skiego
NAGRODA SPECJALNA JURY za
odwagę formy i treści, a także za
szczególne i unikatowe walory
artystyczne dla filmu „Droga na
drugą stronę” w reżyserii Anci
Damian
NAGRODĘ „PLATYNOWE LWY”
za całokształt twórczości po raz
pierwszy otrzymali filmowcy
spoza kręgu reżyserskiego – wy-
bitni operatorzy: Jerzy Wójcik
i Witold Sobociński

NAGRODY INDYWIDUALNE:
- dla Agnieszki Holland za reży-
serię filmu „W ciemności”
- dla Piotra Trzaskalskiego i Woj-
ciecha Lepianki za scenariusz
filmu „Mój rower”
- dla Leszka Dawida za debiut
reżyserski lub drugi film: „Jesteś
Bogiem”
- dla Agnieszki Grochowskiej
za główną rolę kobiecą w filmie
„W ciemności”
- dla Roberta Więckiewicza za
główną rolę męską w filmie
„W ciemności”
- dla Marcina Kowalczyka za
profesjonalny debiut aktorski
w filmie „Jesteś Bogiem”
- dla Jolanty Dylewskiej za zdjęcia
do filmu „W ciemności”
- dla Piotra Dziubka za muzykę
do filmu „Droga na drugą stronę”
- dla Erwina Priba, Katarzyny
Sobańskiej oraz Marcela Sławiń-
skiego za scenografię do filmu
„W ciemności”
- dla Joanny Kulig za drugoplanową
rolę kobiecą w filmie „Sponsoring”

- dla Dawida Ogrodnika oraz Tomasza Schuchardta za drugoplanową rolę męską w filmie „Jesteś Bogiem”
- dla Sebastiana Włodarczyka i Piotra Witkowskiego za dźwięk w filmie „Droga na drugą stronę”
- dla Wojciecha Mrówczyńskiego i Adama Kwiatka za montaż filmu „Obława” oraz dla Michała Czarneckiego za montaż filmu „W ciemności”
- dla Katarzyny Lewińskiej za kostiumy do filmu „Sponsoring” oraz Katarzyny Lewińskiej i Jagny Janickiej za kostiumy do filmu „W ciemności”
- dla Janusza Kaleji za charakteryzację do filmu „W ciemności”

WYRÓŻNIENIE JURY

Jury postanawia wyróżnić twórców filmów „Sekret” i „Pokłosie” za odwagę w poruszeniu tematów, które do tej pory nie zostały w polskim kinie dostrzeżone, a które uważamy za istotne.



Joanna Kulig (nagroda za rolę drugoplanową w filmie „Sponsoring”) i Andrzej Chyra

Gdańsk, ul. Świętego Ducha 16, tel. 058 305-76-72, fax 058 305-76-71
www.gdanska.pl

To ludzie wpłynęli na moje wybory

Studenci w anonimowej ankiecie, która jest obowiązkowo przeprowadzana na każdym wydziale Politechniki Gdańskiej, mówią o prof. Edmundzie Wittbrodzie: wzór profesora, inteligentny, kulturalny, cierpliwy. Znajomi zgodnie twierdzą: wzór człowieka.



On sam, występując w auli Politechniki Gdańskiej na obchodach uroczystego jubileuszu 40-lecia pracy naukowej, z właściwą sobie skromnością powiedział: „Gdy zastanawiałem się nad okolicznościami, które doprowadziły do tego, że spotykamy się na tym jubileuszu zorganizowanym przez rektora Henryka Kowalczyka, to uważam, że jest to w głównej mierze zasługa ludzi, których spotkałem. To ludzie wpłynęli na moje wybory. Dziękuję wszystkim

nauczycielom i przyjaciołom. Szczególne podziękowania kieruję pod adresem mojej żony. Przez 44 lata to ona ponosiła konsekwencje moich decyzji. Stworzyła mi dom, w którym czuję się najlepiej.” Uroczystość uświetnił występ Cappelli Gedanensis. Przy okazji jubileuszu 40-lecia pracy naukowej nie sposób chociaż pokrótce przypomnieć, że zainteresowania naukowe prof. dr. hab. inż. Edmunda Wittbrodta (65 lat), profesora zwyczajnego Politechniki Gdańskiej koncentrują się na: budowie i eksploatacji maszyn, mechanice teoretycznej i stosowanej, dynamice układów mechanicznych, zastosowaniu metod komputerowych w mechanice, metodzie elementów skończonych, automatyce i robotyce, biomechanice. Do jego dorobku naukowego należy m.in.: 20 monografii i skryptów, a także ponad 200 oryginalnych twórczych publikacji naukowych. Profesor uczestniczył w realizacji ponad 110 opracowań dla przemysłu, prowadził wiele projektów badawczych finansowanych przez KBN. Wypromował 7 doktorów. W kierowanej przez niego katedrze wykonano 4 prace habilitacyjne, a 1 osoba uzyskała tytuł naukowy profesora.

Prof. Wittbrodt pełni też liczne funkcje w towarzystwach i stowarzyszeniach naukowych (m.in.: w PTMTiS-ie, komitetach i zespołach PAN, Polskim Komitecie ds. Współpracy z IFToMM; jest recenzentem w „Applied Mechanics Reviews USA”, członkiem zespołu doradczego European Master of Science in Mechanical Engineering, brał udział w projekcie europejskim Eco-Integrated Mechanical Engineering, pełnił nadzór nad amerykańskim ośrodkiem Small Business Advisory Center w Gdańsku, jest także członkiem komitetu doradczego kwartalnika „The Archive of Mechanical Engineering”).

Prof. Wittbrodt to nie tylko wykładowca akademicki i naukowiec. Przez 6 lat był rektorem Politechniki Gdańskiej, w latach 2000–2001 ministrem edukacji narodowej, a od 1997 roku jest senatorem RP.

Brał udział w ponad 100 spotkaniach dotyczących integracji i członkostwa Polski w Unii Europejskiej, także zagranicą (Maastricht, Budapeszt, Berlin, Paryż, Bruksela). Jest działaczem Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego oraz Instytutu Kaszubskiego. Otrzymał wiele nagród ministra edukacji narodowej oraz ministra nauki, jest także laureatem Nagrody Naukowej Miasta Gdańska im. Jana Heweliusza za 1997 rok.

Panie Profesorze – gratulujemy i przyłączamy się do życzeń – wszelkiej pomyślności!

Projekt finansowany w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Pomorskiego na lata 2007 -2013.

Wzrost atrakcyjności miasta Wejherowa poprzez budowę „Filharmonii Kaszubskiej” - regionalnego centrum kultury



Budowa nowoczesnego obiektu Wejherowskiego Centrum Kultury - pod nazwą „Filharmonia Kaszubska” otwiera nowe szanse i perspektywy rozwoju życia kulturalnego i artystycznego dla mieszkańców Wejherowa i regionu. W Wejherowie powstanie wielofunkcyjna sala na prawie 400. osób o funkcji koncertowej, kinowej, teatralnej, widowiskowej i audytoryjnej, a także nowoczesny dom kultury. Wejherowskie Centrum Kultury otrzyma wiele pomieszczeń na działalność sekcji artystycznych, pracowni i kół zainteresowań. Zapewni ono organizację spektakli teatralnych, widowisk, koncertów muzycznych, wystaw, szkoleń, konferencji, a także innych imprez i uroczystości.

www.wejherowo.pl



BUDUJEMY NOWE CENTRUM KULTURY W WEJHEROWIE

Gdańszczanka Roku 2011

Uroczysta gala i finał plebiscytu Gdańszczanin Roku odbyła się w Filharmonii Bałtyckiej. Do tytułu Gdańszczanina Roku 2011 nominowano 10 osób, które poprzez swoją postawę i dokonania wpłynęły na życie miasta i przyczyniły się do budowania jego pozytywnego wizerunku w kraju oraz na świecie.

Tytuł Gdańszczanina Roku 2011(a właściwi Gdańszczanki Roku 2011) przypadł Małgorzacie Rybickiej, żonie Arkadiusza Rybickiego, posła RP, który zginął w katastrofie smoleńskiej, za ponad 20-letnią pomoc osobom z autyzmem. Nagrodę wręczył prezydent miasta Gdańsk Paweł Adamowicz.



Małgorzata Rybicka

Sklep internetowy
DobreGrzejniki.pl

Obsługujemy naszych klientów
TANIO, SZYBKO I CIEPŁO

AGENCJA WYKONAWCZA
80-803 Gdańsk, ul. Czarna 3/13, tel./fax 58 553 41 30
www.dobregrzejniki.pl, e-mail: info@dobregrzejniki.pl

Nominowani do nagrody byli również: Małgorzata Dobrowolska (za osiągnięcia biznesowe), prof. Wojciech Grabianowski (za koncepcję architektoniczną stadionu PGE Arena), Zbigniew Gutkowski (za osiągnięcia sportowe), prof. Ryszard Horodecki (za osiągnięcia w dziedzinie nauk ścisłych), Ewa Kowalska (za promocję Trójmiasta na swoim blogu), ks. Krzysztof Niedałowski i ks. Witold Bock (za współorganizację Gdańskiego Areopagu), Elżbieta Sikora (za całokształt twórczości muzycznej), dr Grzegorz Szychliński (za wynalezienie zegara pulsarowego) oraz Danuta Wałęsa (za książkę „Marzenia i Tajemnice”).

Pomóżmy Ani

Zwracam się do Państwa z prośbą o pomoc dla mojej żony – byłej dziennikarki „Dziennika Bałtyckiego”, „Głosu Wybrzeża”, „Kurier Gdyni”, „Poznania”, „Super Ekspresu”, „Tygodnika Wiczór”, która w wyniku ciężkiego wypadku jest prawostronnie sparaliżowana, niezdolna do samodzielnej egzystencji i wymaga całodobowej opieki oraz niezwykle drogiej rehabilitacji.

Ania uległa wypadkowi w trakcie wykonywania obowiązków służbowych (sprawca wypadku uderzył w jej samochód z prędkością 100 km/h), doznając stłuczenia mózgu w części skroniowo-czołowej lewej, co doprowadziło do powikłania typu post-traumatycznego i powstania w miejscu stłuczenia guza mózgu. Niestety, w Polsce lekarze na temat tego powikłania niewiele wiedzą i przez wiele lat żona była pozbawiona właściwej opieki medycznej, która mogła doprowadzić do jej całkowitego wyleczenia. Olbrzymi wieloletni guz o średnicy 7 cm został wykryty przez lekarzy dopiero wtedy, kiedy nie było już możliwości jego całkowitego usunięcia.

Obecnie Ania, będąc po trzech operacjach mózgu, wymaga specjalistycznej rehabilitacji oraz specjalnego sprzętu do rehabilitacji, poruszania się oraz przystosowania domu dla osoby niepełnosprawnej. Wymaga też opieki logopedycznej, ponieważ w mózgu został uszkodzony ośrodek mowy i rozumienia. Jednocześnie potrzebne są środki na wdrożenie najbardziej nowoczesnych sposobów leczenia pozostałości guza, który po drugiej operacji zmodyfikował się do groźniejszej wielopostaciowej formy glejaka.

Problemem jest też ubezpieczyciel sprawcy wypadku, czyli firma PZU SA, która do chwili obecnej uchyla się od wypłaty pełnego zadośćuczynienia za wypadek, stawiając ciężko chorą osobę i jej opiekuna (też ofiarę tego samego wypadku) w ciężkiej sytuacji materialnej. Roszczenia z tego tytułu dochodzą do setek tysięcy złotych. W sądzie postępowanie w tej sprawie toczy się w tempie żółtwa. Obecnie konieczność zapewnienia całodobowej opieki ciężko chorej, sparaliżowanej żonie nie pozwala mi jednocześnie osiągać dochodów pokrywających wydatki na leczenie oraz na spłatę rat kredytów powstałych w wyniku wieloletniej walki o zdrowie i życie żony.

W celu znalezienia środków finansowych został powołany Komitet Pomocy Ani Woźniak. W związku z powyższym zwracam się o pomoc w dotarciu do potencjalnych ofiarodawców chcących udzielić

pomocy na leczenie mojej żony na rachunek Pomocy Ani Woźniak numer:

71 1240 5354 1111 0010 4463 4763

Mam nadzieję, że ewentualne zebrane środki pozwolą zastosować u żony najnowocześniejsze terapie lecznicze i zostanie ona jedną z nielicznych osób, którym uda się opanować tę jedną z najstraszniejszych na świecie chorób. Średnia przeżywalność przy glejaku wielopostaciowym wynosi 8 miesięcy. Dzięki wspólnemu wysiłkowi: mojemu i lekarzy, czas ten udało się w wypadku Ani przedłużyć wielokrotnie.

Stanisław Woźniak
tel. 512 255 184

Anię Woźniak poznałam 12 lat temu. Zdolna dziennikarka. Pełna pasji Marzycielka, piękna Dziewczyna, zakochana w swojej córce Hani i mężu Stanisławie, w którym zawsze miała oparcie. Kochająca zwierzęta, szczególnie te bezpańskie, zapomniane przez ludzi i Boga. Otwarta i chętna do pomocy dla każdego, który jej potrzebował.

Teraz – jakże trudno mi w to uwierzyć – sama jest bezbronna, chora i potrzebuje pomocy.

Nie zapominajmy o Ani.

Z całego serca podpisuję się pod apelem męża Ani. Jeśli ktoś może – niech pomoże.

Renata Mroczkowska-Jankowska
Redaktor naczelna Magazynu Pomorskiego



JEDNAKOWE SZANSE DLA DZIECI

Gmina Pruszcz Gdański położona w pobliżu Trójmiasta jest jedną z najbardziej dynamicznie rozwijających się gmin w Polsce. Część wyżynna gminy jest bardziej zurbanizowana, część nizinna ma charakter rolniczy. Dobrze rozwinięta infrastruktura przyciąga firmy (2500 zarejestrowanych podmiotów gospodarczych) i nowych mieszkańców. „Od 2001 roku trwały prace nad planem przestrzennego zagospodarowania dla gminy. Przewidywaaliśmy, że znaczna powierzchnia gruntów rolnych

spół szkolno-przedszkolny w Borkowie oraz 3 szkoły podstawowe – w Wojanowie, Wiślinie i w Wiślince. Ogółem jest 7 szkół podstawowych, 4 gimnazja, 1 publiczne przedszkole, 12 przedszkoli niepublicznych i 3 niepubliczne punkty przedszkolne. W szkołach uczy się 2296 dzieci (w podstawowych – 1447, w gimnazjach – 585, w oddziałach przedszkolnych – 264. Z przedszkoli korzysta 844 dzieci.

NOWE SZKOŁY I BOISKA

Pierwszym obiektem oświatowym, który udało się rozbudować jeszcze w 2006 roku, była szkoła podstawowa w Wiślince nad Martwą Wisłą. Do małego, nefunkcjonalnego, 150-letniego budynku, zamieszanego w części przez nauczycieli, dobudowano segment mieszczący 7 klas, pokój nauczycielski, bibliotekę i salę sportową. Czteromilionowa inwestycja została zrealizowana dzięki pomocy z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (2,7 mln zł) oraz ze środków własnych gminy i z budżetu państwa. Nowa szkoła w Wiślince została wkomponowana w żuławski krajobraz z malowniczymi wierzbami.

3 lata później, w 2009 roku rozbudowano szkołę w Rotmance – powstała sala gimnastyczna z zapleczem i widownią na 224 miejsca, sala do gimnastyki korekcyjnej i siłownia. Cała inwestycja kosztowała 6,5 mln zł i sfinansowana została ze środków gminy (4,6 mln zł) i budżetu państwa. Innowacyjnym rozwiązaniem w szkole jest jedno z boisk usytuowane na dachu, ze sztuczną trawą, ogrodzone siatką, z którego korzystać można przy ładnej pogodzie. Z siłowni w szkole korzystają popołudniami mieszkańcy Rotmanki. W 2011 roku oddano do użytku boisko sportowe orlik sfinansowane ze środków własnych gminy, ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki i ze środków Urzędu Marszałkowskiego w Gdańsku.

Całkowicie z własnych środków rozbudowano kosztem 17 mln zł w latach 2005–2009 szkołę w Straszynie. Stworzono 13 nowych pomieszczeń lekcyjnych, świetlice, bibliotekę z czytelnią, stołówkę i kuchnię, pomieszczenia administracyjne, salę sportową z widownią na 230 miejsc, salę do gimnastyki korekcyjnej, plac zabaw w ramach programu Ministerstwa Edukacji Narodowej „Radosna Szkoła”. Dokonano też termomodernizacji dotychczasowego budynku szkoły, wymiany posadzek, drzwi i okien, wykonano prace malarskie. W Zespole Szkół w Straszynie miała miejsce uroczysta ogólnopolska inauguracja roku szkolnego



Szkoła w Wiślince

przeznaczona będzie pod zabudowę, głównie mieszkaniową. Konsekwencją był wzrost zaludnienia, w tym także wzrastająca liczba dzieci. Stąd wysoka ranga oświaty” – stwierdza Magdalena Kołodziejczak, wójt gminy Pruszcz Gdański. „Bliskie sąsiedztwo aglomeracji trójmiejskiej sprawia, że dynamicznie rozwijają się osiedla mieszkaniowe w miejscowościach wokół Pruszcza Gdańskiego. Jeśli w 2002 roku w gminie zamieszkiwało 12 tys. osób, to obecnie, po 10 latach, mamy już 22 tys. osób zameldowanych i 4 tys. niezameldowanych w gminie. Walory naturalne gminy, spokój, cisza, dostęp do dóbr i usług sprawiają, że w gminie Pruszcz Gdański chce się mieszkać.”

W ciągu ostatnich lat inwestowano głównie w oświatę i w infrastrukturę (sieć kanalizacyjną, gospodarka wodna, studnie głębinowe, drogi i ścieżki rowerowe).

Na terenie gminy istnieją 3 zespoły szkół (szkoła podstawowa i gimnazjum) w Łęgowie, w Rotmance i w Straszynie, 1 gimnazjum – w Przejazdowie, 1 ze-

2009 z udziałem minister edukacji Katarzyny Hall, marszałka Senatu Bogdana Borusewicza, posłów, senatorów i samorządowców. Katarzyna Hall uznała, że gmina jest wzorem samorządu, dla którego oświata nie jest piątym kołem u wozu. Dzieci ze szkoły w Straszynie mają doskonałe warunki do nauki, jedzą obiady w nowoczesnej stołówce, korzystają z pracowni komputerowych. W 2011 roku przystąpiono do budowy kolejnej szkoły, w Wiślinie na Żuławach. Do 200-letniego budynku z metalowym pawilonem z Żarnowca dobudowano budynek dydaktyczny: 6 klas, 2 gabinety przedmiotowe, 2 sale komputerowe, 1 salę oddziału przedszkolnego, świetlicę. Obok powstało boisko, bieżnia, skocznia i rzutnia oraz plac zabaw. Inwestycja kosztowała 6,3 mln zł, z czego 4,8 mln to środki własne gminy, a reszta to środki Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Nieduża (mniej niż 140 uczniów) szkoła w Wiślinie w otoczeniu pięknego starodrzewu parkowego łączy szkołę podstawową z oddziałem przedszkolnym (podobny zespół szkolno-przedszkolny istnieje w Borkowie). To korzystne dla rodziców oddających pod opiekę dzieci w różnym wieku i odbierające je w tym samym miejscu. W Borkowie ogłoszono przetarg na budowę pawilonu z pomieszczeniami dydaktycznymi, stołówką, świetlicą i salą gimnastyczną. Do 2014 roku planuje się rozbudowę i modernizację szkoły w Łęgowie i termomodernizację szkół w Wojanowie i Przejazdowie.

STOŁÓWKI, ŚWIETLICE I DARMOWY DOWÓZ

„Same budynki to pierwszy krok do sukcesu” – podsumowuje Magdalena Kołodziejczak – „nasze szkoły, oprócz funkcji dydaktycznych, prowadzą zajęcia pozalekcyjne, mogą pochwalić się realizacją wielu unijnych projektów edukacyjnych, jak choćby projektów »Za rękę z Einsteinem« oraz »Wyrównywanie szans edukacyjnych«. Uczniowie wyjeżdżają do teatrów, muzeów. Uczestniczą w bardzo ciekawych zajęciach z chemii, fizyki na Politechnice Gdańskiej”.

We wszystkich szkołach w gminie Pruszcz Gdański są świetlice otwarte do godziny 17. i stołówki. Świeżo ugotowany, prawdziwie domowy obiad kosztuje tylko 2,5 zł. Większość kosztów posiłków pokrywa gmina. Kucharki nie odmówią dokładki lub czegoś do picia poza porą wydawania obiadu, pieką też własne ciasta. Bardziej opłacalne byłoby, być może, korzystanie z obiadów cateringowych i zlikwidowanie kuchni, także wielu etatów osób tam zatrudnionych. Smaczne domowe jedzenie dla dzieci jest jednak argumentem wiodącym. Utrzymanie stołówek to wydatek

prawie miliona złotych rocznie. Na świetlice przeznaczają się ponad 800 tys. zł. W gminie jest 31 miejscowości, a tylko 8 placówek oświatowych. Trzeba więc zapewnić dowóz dzieci do szkół. Część uczniów korzysta z tzw. transportu otwartego, czyli gminnych linii autobusowych, których rozkłady dopasowane są do rozkładów lekcji. W autobusach jeżdżą z dziećmi specjaliści opiekunowie. Są też szkoły, do których dzieci dowożone są tzw. transportem zamkniętym wynajętymi pojazdami. W obu przypadkach koszty przejazdu dzieci pokrywa gmina. Dużym wydatkiem jest także koszt dowozu do szkół w Trójmieście (dla dzieci niepełnosprawnych). Dzieci są zabierane spod domu i odwożone ze szkoły do domu pod opieką przeszkolonych osób. Transport uczniów kosztuje rocznie 1,2 mln zł, gmina ma przez to ograniczone środki na inwestycje przemysłowe i infrastrukturalne i stara się zdobywać je z zewnątrz. Są to środki unijne, środki krajowe, Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska, Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska. Nie jest to łatwe. Organy przyznające gminie środki finansowe zwracają uwagę na jej sytuację finansową. Gmina Pruszcz Gdański musi płacić podatek janosikowy (obligatoryjną kwotę, którą bogatsze gminy i powiaty muszą płacić na rzecz biedniejszych). „Jesteśmy w elicie finansowej gmin” – mówi wójt Magdalena Kołodziejczak – „nasi mieszkańcy i władze gminy widzą jednak sporo niedostatków i potrzeb na terenie naszych miejscowości. Muszę podkreślić, że rozwój gminy realizujemy w sposób konsekwentny i zrównoważony. Nie ma u nas miejsc, które by w sposób rażący odstawały od pozostałych. We wszystkich miejscowościach dzieci uczą się w takich samych warunkach, wszędzie mogą uczestniczyć w zajęciach pozaszkolnych, mają dostęp do świetlic. Mają jednakowe szanse edukacyjne, a to uważam za nasz podstawowy obowiązek”.

Barbara Miruszewska



Szkoła w Rotmance



Zwycięzca konkursu TOP – Kamil Bednarek, i bracia Golcowie. Foto: Mieczysław Majewski

KAMIL BEDNAREK I JULA ZWYCIĘZCAMI SOPOT TOPTRENDY FESTIWAL 2012!

Chcemy tutaj zostać...

Kamil Bednarek laureatem koncertu TOP na Sopot TOPtrendy Festiwal 2012! W ostatnim roku płyta Kamila nagrana z zespołem Star Guard Muffin „Szanuj” okazała się najlepiej sprzedającym się krążkiem.

Koncert TOP brawurowo rozpoczęła diwa polskiej piosenki Maryla Rodowicz, świętując jubileusz „Czterdziestka Małgości”. Razem z całą widownią zaśpiewała swoje najwspanialsze przeboje, m.in. tytułową „Małgość”, niezapomniane „Remedium”, „Niech żyje bal” czy „Kolorowe jarmarki”. Po swoim porywającym występie Maryla odebrała z rąk prezydenta Sopotu Jacka Karnowskiego symboliczne klucze do miasta.

Zwycięzcą koncertu TOP został Kamil Bednarek. Kamil nie zawiódł fanów i wykonał swój największy hit: „Raz dwa w górę ręce”. Widzowie entuzjastycznie przyjęli również „Rootsman Soul” i „Chcemy tutaj zostać”. Ze sceny Kamil podziękował rodzicom za to, że „pozwolili pozostać mu sobą”.

2. miejsce zajął zespół Zakopower. Ich przebój „Boso”, z albumu o tym samym tytule, śpiewała cała sopocka publiczność. 3. miejsce przypadło w udziale Annie Marii Jopek za składający się z 3 płyt album „Lustra”. Artystka zaprezentowała kompozycje z płyty „Sobremesa”, którą wykonała wraz z zaproszonymi portugalskimi muzykami. Autentycznie wzruszony po swoim występie był Stanisław Soyka, który ze sceny dziękował tym, dzięki którym mógł po raz pierwszy gościć na festiwalu TOPtrendy. Artysta wykonał 2 piosenki

Agnieszki Osieckiej – „Tango Warszawa” i „Upływa szybko życie”.

Publiczność sopocka owacyjnie przyjęła laureatkę 6. miejsca, Sylwię Grzeszczak, która pomimo problemów z głosem zaśpiewała aż 3 swoje hity: „Karuzela”, „Sen o przyszłości” i „Małe rzeczy”. Aż dwukrotnie na scenie pojawił się Maciek Maleńczuk: 8. miejsce przypadło artyście za płytę „Wysocki Maleńczuka”, którą nagrał wraz z zespołem Psychodancing, natomiast 7. miejsce – za projekt Yugopolis 2. Artysta brawurowo wykonał piosenkę „Ostatnia nocka”, która odśpiewała z nim widownia ERGO Areny.

Specjalnymi gośćmi koncertu byli zwycięzcy ostatniej edycji programu „Tylko muzyka. Must be the Music” – zespół Lemon, oraz pierwszej – Enej. Koncert prowadził duet Paulina Sykut i Maciek Rock. Druga część wieczoru należała do świętującego jubileusz 35-lecia zespołu Bajm. Były to wyjątkowe urodziny – z tortem i odśpiewanym przez publiczność „Sto lat”. Bajm otrzymał tego wieczora aż 3 nagrody: Bursztynowego Słowika, statuetkę Sopot TOPtrendy Festiwal 2012 oraz złotą płytę za album „Blondynka”. Koncert poprowadzili Agata Młynarska i Krzysztof Ibisz.

Drugiego dnia odbył się koncert jubileuszowy z okazji 10-lecia festiwalu TOPtrendy, który otworzyła Edyta Górniak wzruszającą interpretacją przeboju „I Will Always Love You” Whitney Houston. Brawurowe wykonanie tego utworu na długo pozostanie w pamięci widzów.

„Co festiwal to nowa wokalistka” – tymi słowami Cezary Pazura przywitał zespół Ich Troje. Michał Wiśniewski wraz z zespołem wykonał swój przebój „A wszystko to... (bo Ciebie kocham)”. Kolejny na scenie wystąpił duet dwóch niepokornych muzyków – Borysewicz & Kukiz. Przypomnieli piosenkę „Bo tutaj jest jak jest”, z którą gościli na festiwalu w 2004 roku. W 2006 roku koncert trendy wygrał zespół Zakopower, Sebastiana Karpiela-Bulecki z zespołem nie mogło więc zabraknąć w czasie tegorocznego jubileuszu. Artyści przypomnieli widzom przebój „Kiedyś ty”.

Kolejnym zespołem, który porwał publiczność do zabawy, był Afromental. Muzycy wykonali hit „Rock’n’Rollin’ Love”, który śpiewali na TOP-trendy w 2007 roku. W tym samym roku nagrodę trendy zdobył zespół Bracia. W tym roku artyści przypomnieli swój przebój „Jeszcze raz”. Zespół Raz Dwa Trzy, który gościł na koncertach TOP aż czterokrotnie, wykonał piosenkę „Jutro możemy być szczęśliwi”. W 2009 roku jubileusz 10-lecia świętował na festiwalu zespół Golec uOrkiestra. Sobotniego wieczoru bracia Golcowie z zespołem porwali publiczność sopockiej widowni hitem „Crazy is My Life”. Publiczność zaśpiewała także



Zespół Lady Pank śpiewa już 30 lat. Foto: Mieczysław Majewski

Prawdziwą gratką dla zagorzałych fanów rocka był jubileusz 30-lecia zespołu Lady Pank. Energetyczni muzycy zaserwowali sopockiej publiczności zestaw swoich największych hitów, rozpoczynając od „Tańcz głupia, tańcz” przez „Kryzysową narzeczoną” i „Stację Warszawa”, aż po „Marchewkowe pole”. Koncert trendy 2012 otworzył gościnny występ grupy Video. Potem sceną zawładnęli trendowcy nominowani do konkursu przez szefów największych stacji radiowych i przedstawicieli Telewizji POLSAT: Hania Stach, Piotr Salata, Kasia Wilk, zespół Loka, Margaret, Julia, Adam Krylik, Me Myself and I oraz Mika Urbaniak. W czasie koncertu zobaczyliśmy również zwycięzców konkursu trendy 2010 – grupę Volver, oraz trendy 2011 – Neo Retros.

Wszystkimi nagrodami w konkursie trendy podzieliły się Julia i Mika Urbaniak. Artystą trendy 2012 została Julia (kampania promocyjna o wartości 100 tys. zł na antenie Telewizji POLSAT i statuetka). Młoda wokalistka otrzymała również nagrodę internautów (statuetkę i kampanię promocyjną o wartości 100 tys. złotych w Internecie) oraz nagrodę słuchaczy RMF Maxxx. Dwie kolejne nagrody przypadły w udziale Mice Urbaniak. Mika otrzymała nagrodę jury konkursu trendy (kampania promocyjna o wartości 100 tys. złotych w RMF FM i statuetka) oraz nagrodę



Głos Edyty Górniak zachwycił nie po raz pierwszy. Foto: Mieczysław Majewski

z Agnieszka Chylińską „Nie mogę cię zapomnieć”. Koncert jubileuszowy zakończyła piosenką „Hot Stuff” Anna Karwan, finalistka programu „Tylko muzyka. Must be the Music” wraz z towarzyszeniem formacji tanecznej Top Toys – finalistów programu „Tylko taniec. Got to Dance”. Przewodnikami po dziesięcioletniej historii sopockiego festiwalu byli Cezary Pazura i Maciek Rock. Duet ten prowadził również pierwszy Sopot TOPtrendy Festiwal w 2003 roku.

dziennikarzy i fotoreporterów akredytowanych przy 10. jubileuszowym Sopot TOPtrendy Festiwal. Koncert poprowadziły duety: Agnieszka Popielewicz i Paulina Sykut oraz Igor Kwiatkowski i Robert Motyka z kabaretu Paraniennormalni.

WYTAŃCZYĆ, WYŚPIEWAĆ, WYGRAĆ, WYMAŁOWAĆ I WYPISAĆ Pomorską Nagrodę ARTYSTYCZNĄ

Pomorska Nagroda Artystyczna, której patronuje marszałek województwa, przyznawana jest za wybitne dokonania w dziedzinie kultury. Honoruje ona trzy wybitne kreacje artystyczne w dowolnej dziedzinie kultury i sztuki.

W tym roku statuetki Gryfa Pomorskiego oraz nagrody finansowe w wysokości 15 tys. zł każda otrzymali:

Anna Czerwińska-Rydel – za znakomite książki dla dzieci: „Wędrując po niebie z Janem Heweliuszem”, „Ciepło – zimno. Zagadka Fahrenheita”, „Tajemnicze dźwięki” i „Wszystko gra”),

Alicja Gruca-Florczak i Robert Florczak – za szereg projektów artystycznych łączących różne dziedziny sztuki, m.in. w spektaklu multimedialnym „Triumf ognia, ciała i maszyn”, pokazanym podczas inauguracji budowy Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego, a także w spektaklu „Świątynia Sztuk Wszelkich”, który uświetnił oficjalne otwarcie Centrum św. Jana w Gdańsku,

Elżbieta Sikora – za skomponowanie ujmującej i finezyjnej muzyki do opery „Madame Curie” dla Państwowej Opery Bałtyckiej w Gdańsku.

Marszałek województwa pomorskiego przyznał też nagrodę w wysokości 20 tys. zł za całokształt osiągnięć artystycznych. Laureatem tego wyróżnienia został Wojciech Misiuro – za wybitne

dokonania w dziedzinie teatru tańca, uwieńczone stworzeniem autorskiego Teatru Ekspresji i nowymi spektaklami w Operze Bałtyckiej, a także za wypracowanie własnej formy wyrazu w tańcu współczesnym i patronowanie rozwojowi tej dziedziny sztuki na Pomorzu.

„Wolę tańczyć niż przemawiać” – przyznał Wojciech Misiuro. „Dziękuję dyrektorowi Opery Bałtyckiej, Markowi Weissowi, za to, że pozwolił mi przypomnieć się Gdańskowi. Moim pierwszym mistrzem była Janina Jarzynówna-Sobczak. Gdańska Szkoła Baletowa nie ma swojego patrona, a Jarzynówna-Sobczak jest jej założycielką. Apeluję, by nadać tej szkole imię jej założycielki” – zaproponował laureat. Tytuł Mecenasa Kultury otrzymał natomiast Marian Zieliński – za osobiste sponsorowanie Słupskich Koncertów Kameralnych oraz koncertów odbywających się w ramach Estrady Młodych podczas 45. Festiwalu Pianistyki Polskiej w Słupsku. Laureat wspiera także działania Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku. Marian Zieliński jest pierwszą w dziejach PNA osobą fizyczną nagrodzoną w tej kategorii.

Galę uświetnił koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry Polskiej Filharmonii Bałtyckiej pod batutą Tomasza Bugaja z udziałem solisty Jarosława Bręka.



IDEALNE MIEJSCE DO INWESTOWANIA

Zarządzamy terenami przemysłowymi
o łącznej powierzchni 1315 ha
położonymi w czterech województwach

Wspieramy rozwój nowoczesnej technologii

Rozwijamy Gdański Park Naukowo-Technologiczny
zwiększając jego powierzchnię do 40 000 m²

Na terenach postoczniowych w Gdyni
tworzymy Bałtycki Port Nowych Technologii
oferując nowe możliwości inwestycyjne

Oferujemy preferencyjne zasady
prowadzenia działalności



CENTRAL EUROPEAN OSSEOINTEGRATION CENTRE
KLINIKA IMPLANTOLOGII STOMATOLOGICZNEJ

Wybrane Centrum Medyczne dla UEFA EURO 2012™



ZAUFALI NAM NAJLEPSI

Sopot, ul. Haffnera 6, Krzywy Domek - II piętro, tel. /58/ 55-55-210



www.ceoc.pl